BRZASK

ORGAN ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

TREŚĆ NUMERU:

№ 3. Rok I.

KRAKÓW — LUBLIN — LWÓW — POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO

CENA 50 GR. № 3

BRZASK

ORGAN ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

KRAKÓW — LUBLIN — LWÓW — POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO

PO WZNOWIENIU ROK I. MIESIĘCZNIK ROK ZAŁOŻENIA 1901.

CZAS PRÓBY

Wzrost sił i znaczenia pociąga za sobą zawsze wzrost obowiązków i prac, dokonać się mających.

Mamy za sobą czas próby — gwarne i pracowite dni Krakowskiego Zjazdu. Ze wszystkich miast uniwersyteckich Polski zjechali się delegaci 6-u Okręgów Z. P. M. D., aby podzielić się wynikami prac dotychczasowych, oraz aby wziąć udział we wspólnem wytyczaniu dróg, któremi przyszłe prace Związku pójść mają. Zjazd krakowski zamknął pierwszy rok prac skonsolidowanych rzesz Młodzieży Demokratycznej—toteż wynik jego obrad pozwala rzucić światło na doniosłość faktu połączenia pokrewnych, a w rozbiciu tak niedawno jeszcze się znajdujących się ugrupować demokratycznych. Ubiegły rok wspólnych prac pozwolił całkowicie zapomnieć o smutnym okresie rozproszkowania. Stajemy, dziś do dalszych prac tak silni jednością idei tak ściśle związani braterstwem wspólnej pracy, że nie potrzebujemy się lekać żadnych wrogów, nawet tego najgroźniejszego: obojętności szerokich mas akademickich wobec olbrzymich zadań, jakie nasze pokolenie musi wypełnić.

Tutaj nasuwa się drugie radosne spostrzeżenie. Oto konsolidacja ruchu demokratycznego wpłynęła decydująco na rozpowszechnienie tego ruchu wśród obojętnych dotychczas rzesz akademickich. W bieżącej chwili rozrost Okręgów: warszawskiego i krakowskiego wykazuje stan nienotowany nigdy dotychczas; w Poznaniu i Lublinie ilość członków wzrosła niemal w dwójnasób; Okręg lwowski znalazł w fakcie konsolidacji siłę do przeciwstawienia się rozpasanym nacjonalizmom, jakich terenem była dotychczas nasza kresowa stolica; w Wilnie młody Okręg Z. P. M. D. z dnia na dzień zdobywa nowe placówki pracy — oto wieści, jakie nam przyniosły sprawozdania Okręgów na Zjeździe. Wzrastają rzesze sympatyków, wzrasta zrozumienie naszej ideologii i naszych prac. Świadomość, że *stanowimy*

spontaniczny i od nikogo niezależny ruch młodzieży, przyczynia się do wzrostu naszego znaczenia. Wszystkie te przyczyny składają się na fakt, że stajemy się zwolna najważniejszym nieomal decydującym — czynnikiem w życiu akademickiem.

* * *

Ale wzrost sił i znaczenia pociągają za sobą zawsze wzrost obowiązków i prac, dokonać się mających. Pod tym więc kątek poszła praca Zjazdu. Mamy przed sobą Uchwały Zjazdu, podzielone na trzy części według trzech zasadniczych dziedzin naszej pracy. Więc najpierw—naczelnem zadaniem Związku jest wychowywanie swych członków na świadomych Obywateli Rzeczypospolitej, zdolnych do brania czynnego udziału w kierowaniu losami Państwa. W tym kierunku musi iść wewnętrzna praca organizacyjna — praca tem trudniejsza, im więcej członków Związek liczy. Usystematyzowanie tej pracy stanowi przedmiot grupy specjalnych wniosków, przewidujących utworzenie funduszu wydawniczego, przygotowanie odpowiedniej bibljografji, tworzenie bibljotek w poszczególnych okręgach i t. d. *wielką akademją państwowej racji stanu,* wypuszczającą w świat ludzi, zdających sobie sprawę ze swych obowiązków wobec Państwa, mających jasno określony pogląd na drogę która Rzeczypospolitej największy zapewni rozwój, umiejących dobro Rzeczypospolitej obrać sobie za najwyższe prawo.

Druga dziedzina naszej pracy wypływa z naszych założeń społecznych. Wywodzimy się z tego prądu młodzieży, który w chwilach najczarniejszych, najbardziej beznadziejnych, pierwszy odważnie wysunął hasło *odrodzenia Narodu przez masę, a nie przez elitę.* I dzisiaj stoimy na stanowisku, że moc i trwałość Rzeczypospolitej przedewszystkiem musi się opierać na najszerszych rzeszach mas pracujących. Ze stanowiska tego wypływa wielki obowiązek nawiązania kontaktu z młodzieżą robotniczą i włościańską, uświadamia tej młodzieży w obowiązkach, jakie wszyscy mamy wobec Państwa, kształcenie jej na hartownych i pożytecznych Obywateli Rzeczypospolitej.

W dziedzinie tej otwierają się przed nami ogromne możliwości. Szczególniej na terenie młodzieży wiejskiej, gdzie mamy do czynienia ze zwartym rosnącym coraz bardziej w siły, świadomym swych zadań, a od politycznych grup w starszem społeczeństwie niezależnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej, znajdujemy piękne pole do pracy. Aby zaś wkroczyć na teren młodzieży robotniczej i tutaj na syndykalistycznych założeniach móc wychowywać młodzież na świadomych współwytwórców w prokukcji i odpowiedzialnych obywateli, — Zjazd wystąpił z inicjatywą tworzenia kół młodzieży robotniczej przy Generalnej Federacji Pracy.

Zadania jakie w tej dziedzinie mamy do spełnienia, to kwestja wielu lat codziennej, żmudnej pracy, wymagającej wielkiego przygotowania i wysiłku. Ale jeśli praca ta dokonaną zostanie, Rzeczpospolita wyniesie z niej niezwykle doniosłe korzyści.

* * *

W trzeciej zaś dziedzinie mamy przed sobą do spełnienia zadania w najbliższej przyszłości. Kształcąc siebie samych na przyszłych obywateli, podając rękę młodzieży robotniczej i włościańskiej, musimy przecież umieć wywiązać się należycie z odpowiedzialności za nasz własny teren — za życie akademickie. Sprawa ta w dzisiejszej chwili szczególną musi nas przejąć troską. W momencie, w którym wszystkie czynniki w społeczeństwie dążą do konsolidacji, *brak naczelnej reprezentacji akademickiej,* — gorzej nawet! Bo wynurzają się instytucje samozwańcze, które wnosząc w życie akademickie jad nienawiści politycznych, przejęty od swych patronów ze starszego społeczeństwa, do kultywowania tych nienawiści ograniczają swą pracę. *Życie samopomocowe, skażone duchem namiętności politycznych, z roku na rok obniża swój poziom* — we wszystkich innych dziedzinach życia akademickiego widzimy *rozprężenie i nieład;* obserwujemy rosnący z tych przyczyn indyferetyzm i marazm rzesz akademickich. To też dziś, gdy jesteśmy tak silni, że za całokształt życia akademickiego odpowiedzialność w żnacznej mierze na nas spadać musi, winniśmy wszystkie siły wytężyć, aby stosunki na tym terenie uporządkować i wszelkim pożytecznym formom życia akademickiego zapewnić swobodny rozwój. Uchwały Zjazdu dają nam w tej dziedzinie szereg wytycznych, określających, w jakim kierunku wysiłki te pójść powinny.

UCHWAŁY II OGÓLNEGO ZJAZDU Z.P.M.D.

Zmiany deklaracji ideowej.

Na końcu rozdziału p. t. „Człowiek w życiu społecznem" dodać słowa: „i państwa".

Rozdział p. t. „Podstawy ustroju ekonomicznego" otrzymuje następujące brzmienie: „Rozwój Państwa wymaga wzmocnienia podstaw życia gospodarczego i finansowego Polski oraz zdobycia jaknajwyższego stopnia wytwórczości, co może być osiągnięte jedynie w warunkach zupełnego współdziałania kapitału z pracą i przy trwałym i twórczym wysiłku społeczeństwa polskiego. Ustrój indywidualistyczno-kapitalistyczny pogłębia przepaść między temi czynnikami, obniżając jednocześnie godność pracy przez nadanie jej charakteru towaru. Przewaga ekonomiczna klasy posiadającej nad pracownikami najemnymi, powoduje rażącą niewspółmierność w rozdziale dóbr, grożąc niebezpieczeństwem zatamowania rozwoju warstw pracujących. Wreszcie międzynarodowa koncentracja kapitału zagrażać może opanowaniem wytwórczości, przez czynniki międzynarodowe, uniemożliwiając samodzielność polityki gospodarczej Państwa. Wobec tego niezbędne jest przekształcenie obecnego ustroju w tym duchu, aby praca i kapitał związane zostały trwale przez bezpośrednie zainteresowanie warstw pracujących w wytwórczości. Czynnikami przebudowy ekonomicznej winny być organizacje społeczne w pierwszym rzędzie zawodowe i spółdzielcze, dążące do usunięcia antagonizmu między pracą a kapitałem".

Wnioski luźne.

II-gi Ogólny Zjazd Z. P. M. D. aprobuje w całej rozciągłości ustosunkowanie się Zarządu Okręgu Lwowskiego do wypadków, jakie rozegrały się we Lwowie dnia 1-go listopada 1928 roku i potępia barbarzyńskie metody terrorystów z U. O. W. (uchwalono przez aklamację).

II-gi Ogólny Zjazd Z. P. M. D. wzywa Okręg Lwowski do wytężonej pracy nad wyrobieniem poczucia państwowości polskiej w szerokich warstwach ludności ziemi czerwieńskiej.

II gi Zjazd Ogólny Z P. M. D. akceptuję uchwałę Rady Naczelnej w sprawie Korporacji w brzmieniu: Nada Naczelna pozostawia poszczególnym Okręgom wolną rękę co do ustanowienia doraźnego, taktycznego stanowiska tak wobec korporacji, jak i wobec poszczególnych jednostek z korporacji, przypominając jednak, że powinniśmy pamiętać o zasadniczo wrogiem i negatywnem ustosunkowaniu się wobec korporacji, jako nieodpwiedniej formy organizuwania się młodzieży akademickiej, jako sprzecznej z ideę demokratyczną.

II-gi Zjazd Z. P. M. D. pozostawia poszczczególnym środowiskom wolną rękę w stosunku do Korporacyj.

II gi Ogólny Zjazd Z. P. M. D poleca Wydziałowi Wykonawczemu podjąć inicjatywę utworzenia organizacji o tych samych założeniach ideowych co Z. P. M D skupiającej młode żywioły nieakademickie, a w szczególności nauczycieli, urzędników, młodzież rzemieślniczą, robotniczą i wiejską.

Organizacje te powinny posiadać charakter terytorjalny.

Stosunek jej do Z. P. M. D. powinien być unormowany umową zawartą między obydwoma organizacjami, którą ratyfikuje Rada Naczelna.

II gi Ogólno-Polski Zjazd Z. P. M. D. w Krakowie w dniu 16/17.XII 1928 solidaryzując się z działalnością szeregu Stowarzyszeń zgrupowanych w Lidze Antipojedynkowej, a zdążającą do usunięcia z życia społecznego niezgodnych z nowoczesnem pojęciem honoru norm średniowiecznych wzywa Wydział Wykonawczy do zgłoszenia akcesu Z. P. M. D. do wspomnianej Ligi.

W pełnem zrozumieniu nie cierpiącej zwłoki konieczności wychowania członków Z. P. M. D na odpowiedniej literaturze, traktującej o problemach społecznych, wchodzących w zakres zainteresowań Zwiazku w myśl deklaracji ideowej oraz na literaturze, traktującej o dziejach ruchu demokratycznego wśród polskiej młodzieży drugi ogólny Zjazd Z. P. M. D. poleca Wydziałowi Wykonawczemu:

a) utworzyć specjalny fundusz wydawniczy, z którego będą finansowane wszelkie publikacje. tyczące się dziejów i ideologji Związku:
b) zorganizować Stałą Komisję Wydawniczą, której zadaniem będzie zbierać, opracowywać i wydawać materjały tyczące historji Związku, publikacje ideowe, bibljografje literatury ideowej i t. d.
c) przewodniczącym Komisji Wydawniczej i Zarzadcą Funduszu Wydawniczego jest Główny Redaktor miesięcznika „Brzask", wchodzący w skład Wydz. Wykonawczego.
d) Okręgi mają doliczać do składek członkowskich 10% podatku na Fundusz Wydawniczy.

II-gi Ogólny Zjazd Z. P. M. D. stwierdza, iż następny Zjazd winien się odbyć we Lwowie, a gdyby to było niemożliwe w Wilnie.

II-gi Ogólny Zjazd Z. P. M. D. uchwala swe abnolutorjum ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu, wyrażając mu swe uznanie za jego owocną pracę.

Wnioski w sprawach akademickich.

II-gi Zjazd Z. P. M. D. na podstawie referatu kol. Martina stwierdza co następuje:

a) Obecny chaos organizacyjny we wszystkich stowarzyszeniach naukowych, samopomocowych i wychowania fizycznego przyczynia się do zupełnego niemal rozkładu tych organizacyj, który powoduje w swej konsekwencji brak zainteresowania szerszych mas akademickich owemi organizacjami i prowadzi do obniżenia poziomu całego życia akademickiego;

b) Chaos ten jest spowodowany z jednej strony zasadniczo wadliwą, jak na dzisiejsze czasy strukturą organizacyjną życia akademickiego: brakiem faktycznego i ścisłego powiązania stowarzyszeń akademickich, z drugiej strony brakiem podziału kompetencji i brakiem zespolenia środków gospodarki finansowej, powodującem marnotrawstwo czasu, ludzi i pieniędzy;

c) Wadliwa struktura organizacyjna stowarzyszeń akademickich w rezultacie swoim zamieniła organizacje akademickie na odskocznię niezdrowej i szkodliwej agitacji partyjno-politycznej, w większości środowisk akademickich zapoznając faktyczne cele organizacji fachowo-akademickich.

Wobec powyższego II Ogólny Zjazd Z.P.M.D. uważa za konieczne dla ratowania dorobku wszystkich organizacji akademickich przystąpienia do gruntownej i zupełnej reorganizacji życia stowarzyszeń akademickich na nowych i racjonalnych zasadach syndykalistycznych i na zasadzie ogólnej i powszechnej apolitycznej reprezentacji uczelnianej, która będzie miała za zadanie:

1) Związać organizacje naukowę, samopomocowe i sportowe w jedną silną i planową całość organizacyjną, obejmującą ogół młodzieży akademickiej danej uczelni;

2) Reprezentować samorząd akademicki, mający prawo zasiadać w Zarządzie (Senacie) Uczelni w następujących komisjach:

a) stowarzyszeń akademickich
b) stypendjalnej i opłat czesnego
c) Kasy Chorych
d) dyscyplinarnej.

3) Ścisłe współdziałanie w sprawach pomocy materjalnej z organizacjami starszego społeczeństwa.

4) Prowadzić pracę kulturalno-oświatową i ogólno-państwową, podnosząc przez to autorytet i znaczenie akademickich związków uczelnianych

5) Rozbudzać życie koleżeńskie i towarzyskie celem stworzenia głębszej solidarności wśród studentów.

A) Wybory reprezentacji uczelnianej będą dokonywane na poszczególnych wydziałach, na podstawie klucza, uwzględniającego liczebność poszczególnych wydziałów; delegaci wydziałów tworzą Radę Administracyjną Związku, która wyłania prezydjum, zarząd i kierowników sekcji.

B) Przedstawiciele Rad Administracyjnych Związków Uczelnianych tworzą szczytowe wiązanie — Rady Naczelnej Związków akademickich (obecnie tak zwane N. K. A.).

Samopomoc winna być zreorganizowana przez scalenie wszystkich organizacji samopomocowych i pomocy materjalnej starszego społeczeństwa, w jedną silną i sharmonizowaną całość, w której obecna „Bratnia Pomoc" będzie sekcją i zasadniczą komórką zreorganizowanego ustroju samopomocowego, obejmującego: Radę Naczelną P. M. A., Komitety Wojewódzkie P. M. A. Centrale i Bratnie Pomoce jak również Koła Przyjaciół Akademika.

II-gi Zjazd Z. P. M. D. uchwala: Rada Naczelna Z. P. M. D. w okresie 2 miesięcy zwoła specjalne posiedzenie, którego zadaniem będzie szczegółowe opracowanie realizacji reformy struktury życia akademickiego na podstawie powyższych, celowo przemyślanych, wytycznych.

II-gi Zjazd Z. P. M. D. stwierdza, iż zgodnie z oświadczeniem Bloku Demokratycznego złożonem na zjeździe poznańskim Zw. Nar. P. M. A. w maju 1927 — Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej szkół wyższych do Z. Nar. P. M. A. nie wchodzi i instytucję tę w dalszym ciągu zwalcza jaknajkategoryczniej, odmawiając jej prawa reprezentowania ogółu młodzieży polskiej.

II-gi Zjazd Z. P. M. D. uchwala: że wszystkie organizacje Z. P. M. D. winny stanowczo zerwać kontakt z Miejscowemi Komitetami, N. K. A. i Wydziałem Zagranicznym.

Zważywszy na to, że w b. r. akademickim odbędą się wybory do N. K. A. i M K. A. II-gi zjazd Z. P. M. D. poleca wszystkicm zarządom okręgowym baczne śledzenie prac przedwyborczych poszczególnych komitetów akademickich, oraz zwołanie bezpośrednio po ogłoszeniu wyborów w poszczególnych środowiskach konferencji wszystkich przedstawicieli związków akademickich nieuznających N. K. A. i M. K A. w celu uchwalenia wspólnego memorjału protestacyjnego i uroczystego złożenia go na ręce panów rektorów poszczególnych uczelni.

Wobec nieustającej akcji antysemickiej młodzieży prawicowej, przekraczającej wszelkie normy rozsądku i poczucia moralnego, II Ogólny Zjazd Z. P. M. D. wzywa Wydz. Wyk. i Zarządy Okręd. do podjęcia jaknajenergiczniejszej walki z wszelkiemi przejawami nietoleramcji i antysemityzmu w życiu młodzieży akademickiej i do wysunięcia hasła powszechności organizacyj akademickich, jako jednego z naczelnych punktów programu młodzieży demokratycznej, podczas najbliższych Zebrań Walnych Br. Pomocy i organizacyj pokrewnych.

Wnioski w akademickich sprawach zagranicznych.

Wniosek w sprawie Akademickiej Komisji Zagranicznej.

II zjazd Z. P. M. D. przyjmuje z zadowoleniem powstanie w marcu roku b. Akademickiej Komisji Zagranicznej (dawniej Akademickiej Komisji

przy M. S. Z.) jako doniosłej placówki, posiadającej obok swych celów przyjmowania wycieczek zagranicznych i propagandy polskości wśród studentów obcokrajowców, jeszcze wielkie znaczenie stopniowego uchylania zagarniętego bezprawnie przez Wydział Zagraniczny t. zw. N. K. A. monopolu na reprezentowanie ogółu młodzieży akademickiej wobec forum międzynarodowego.

Stosunek do Kół Przyjaciół Ligi Narodów.

Zważywszy: iż jednym z zasadniczych założeń naszej działalności na terenie zagranicznym jest ugruntowanie pokoju w świecie, II Zjazd Z.P M D. poleca okręgom jaknajżywsze zainteresowanie się Kołami Przyjaciół Ligi Narodów jako organizacjami o wybitnie demokratycznych tendencjach dla polityki międzynarodowej. Zwraca uwagę, iż organizacjami temi winna u nas przewodzić państwowa ideologja młodzieży demokratycznej, gdyż przewaga wpływów prawicowych, jako szowinistyczna z gruntu przeciwna jest pokojowemu współżyciu narodów, jak również źle zrozumiany pacyfizm, może doprowadzić organizacje te na zgubne drogi przeciwne i podważające naszą młodą państwowość, osłabiając tym obronę narodową.

Zjazd Z. P. M. D. przeciwwstawia się kategorycznie uchwale Zjazdu Federacji Akad. Przyj. L. N., które szerzy hasła źle zrozumianego dla Polski pacyfizmu. Hasła te nie potępiają wychowania militrystycznego jako takiego we wszystkich organizacjach różnych krajów, a zwracają się w pierwszym rzędzie przeciwko istniejącym pod egidą polskich władz państwowych organizacjom Przysp. Wojsk., a jako takie są sprzeczne z realnym gruntowaniem pokoju i obrony narodowej.

Wniosek w spr. Międzynarodowej Akademickiej Unji Demokratycznej.

Mając na względzie należycie rozumiane podstawy demokracji współczesnej, nakazujące bratnie współżycie narodów, usuwanie wszelkiego rodzaju zatargów życia międzynarodowego i wspólną organizację świata pracy, oraz zważywszy, że przez grupowanie czynników demokratycznych różnych narodów i państw daje się tem szerszą i silniejszą podstawę prądom i kierunkom demokratycznym, które winny zatryumfować we wszystkich państwach kulturalnych, że zwłaszcza teren akademicki nadaje się specjalnie do stworzenia pewnej międzynarodowej unji ideowej, mającej na celu w każdem społeczeństwie gruntować, szerzyć i w życie wcielać ideały demokracji — II Walny Zjazd Z. P. M. D. uchwala:

Wystąpić z najszybszą inicjatywą stworzenia międzynarodowej reprezentacji ideowej akademickiej młodzieży demokratycznei i wezwać Wydział Wykonawczy Z. P. M. D. do wysunięcia powyższego postulatu na forum międzynarodowem przy pierwszej potemu nadarzającej się okazji.

Klauzula powszechności we wszystkich Organizacjach Międzynarodowych Młodzieży.

Zważywszy, iż podstawą naszej deklaracji ideowej jest idea demokracji jako podstawa współżycia społecznego, II Zjazd Z. P. M. D. kategorycznie opowiada się za powszechnością przynależności wszystkich akademików na wszystkich terenach życia akademickiego, zarówno w życiu wewnętrznem Polski jak również zagranicą i uznaje, iż tylko klauzula jaknajszej rozumianej powszechności może zapewnić akademickim organizacjom międzynaro-

dowym należyty objektywizm i powagę, oraz oprzeć ich istnienie na zasadzie słuszności i sprawiedliwości.

Jednocześnie wzywa wszystkich członków Z.P.M.D., którzy z ramienia jakiejkolwiek organizecji będą uczestniczyć w kongresach i zjazdach międzynarodowych akademickich do stanowczego przeprowadzania tego postulatu.

Wniosek w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego.

Biorąc pod uwagę, że sąsiedzkie stosunki Rzeczypospolitej Polskiej zes zą Niemiecką wiele pozostawiają do życzenia, że normalne i pokojowe współżycie nasze z zachodnim sąsiadem są jedną z poważniejszych rękojmi pokoju w Europie, że niezrozumienie wzajemne jest często przyczyną wzajemnych uprzedzeń, że porozumienie młodzieży obu krajaów przez zetknięcie i zbliżenie się osobiste wpływa na wyrównanie przepaści między temi dwoma narodami.

II zjazd Z.P.M.D. poleca nawiązanie kontaktu z pokojowo nastrojoną młodzieżą akademicką niemiecką.

Współżycie z młodzieżą angielską i amerykańską.

Biorąc pod uwagę, iż jedną z podstawowych zasad współżycia międzynarodowego jest wzajemne zaufanie wynikłe z dokładnego poznania się osób biorących udział w tem życiu i ich wzajemna współpraca II Zjazd Z.P.M.D. poleca, aby organizacja nasza prowadziła najściślejszą współpracę z młodzieżą krajów, gdzie propaganda Polski nie czyniła dotychczas wielkich postępów, w pierwszym rzędzie z młodzieżą angielską i amerykańską, co w konsekwencji może przynieść bardzo dodatnie rezultaty zarówno jednej, jak i drugiej stronie.

Wnioski w sprawach terenów zewnętrznych.

I. Drugi Zjazd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej stwierdza. iż Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, grupując w swych szeregach Młodzież Akademicką, pochodzącą zarówno z terenu wsi jak i miasta, będącą organiczną częścią Świata Pracy, uważa za swój podstawowy obowiązek brać czynny, bezpośredni udział we wszystkich poczynaniach młodzieży pracującej wiejskiej i miejskiej, mając wspólnie na celu wychowanie światłych i twórczych obywateli, świadomych swych praw i obowiązków względem Rzeczypospolitej i dążących do poprawy materjalnego bytu najszerszych, a dotąd upośledzonych warstw społecznych, a w szczególności chłopskiej i robotniczej.

II. Drugi Zjazd Z. P. M. D. uważa, iż naczelnym postulatem działalności Z. P. M. D. winno być budzenie poczucia solidarności Świata Pracy, wychowanie młodego pokolenia w kierunku jaknajściślejszej współpracy proletarjatu miejskiego i mas wiejskich, jako wychodzących z jednego pnia i dążących do wspólnego celu wyzwolenia pracy i uczynienia z niej fundamentu pod przyszły rozkwit i potęgę Rzplitej Demokratycznej przez zapewnienie warstwom pracującym decydującego wpływu na bieg życia państwowego w szczególności po przez organizacje zawodowe.

III. Jako najpilniejsze zadanie Zjazd uważa na najbliższy okres opracowanie i przedyskutowanie przez całą organizację ideowych założeń i podstawowych wytycznych wspólnego Obozu Pracy w Polsce.

A. Teren Wiejski

II Zjazd ogólny Z. P. M. D. odnośnie do prac orgąnizacji na terenie ludowym uchwala zasady następującej treści: I Praca Z. P. M. D. na terenie ludowym winna mieć na celu:

1) Uspołecznienie i uobywatelnienie ludności wsi
2) podniesienie wsi pod względem gospodarczym i kulturalno-oświatowym
3) zorganizowanie elementów wiejskich w związkach o charakterze zowodowo-gospodarczym i zjednoczenie ludu wiejskiego na tem podłożu, jako świadomej siły gospodarczej
4) przeciwstawienie się obecnemu rozbiciu politycznemu wsi i demagogji stronnictw ludowych a zwłaszcza niedopuszczenie do rozbicia gospodarczego ludności wiejskiej drobno i średnio-rolnej, co łatwo nastąpić może w ślad za rozbiciem politycznem
5) szerzenie zasad naszej ideologji państwowej i demokratycznej oraz przygotowywanie gruntu do politycznego organizowania ludności wiejskiej w ramach wielkiego stronnictwa demokratycznego dla miast i wsi
6) Prace Z. P. M. D. powinne być prowadzone w myśl tych wskazań przedewszystkiem na terenie młodzieży wiejskiej, celem wychowania przyszłych pionierów zjednoczonego gospodarczo i zawodowo ruchu ludowego mniejszej własności rolnej, związanych ze wsią i rozwijających kulturę ludową.

B. Teren robotniczy

1) Zadaniem pracy Z. P. M. D. na terenie robotniczym jest wcielenie w życie postulatu demokracji gospodarczej. Nastąpi to w momencie zorganizowania przez świat pracy niezależnych od partyj politycznych syndykatów, które ujmą w swe ręce kierownictwo produkcji przemysłowej w Polsce.

   Upatrując w rozwoju i umocnieniu się Rzeczyplitej ideologji polskiego syndykalizmu, jako samodzielnego ruchu społeczno-gospodarczego i zawodowego warstw pracujących — Zjazd wita z uznaniem powstanie Generalnej Federacji Pracy, bedacej formą organizacyjną nowego ruchu i wzywa członków Z. P. M D. do zainteresowania się pracami Federacji, jak również do udzielania tej organizacji, w miarę możności, pomocy w zrealizowaniu jej haseł i programu.

   Zjazd wzywa wszystkie Okręgi do uwzględnienia w pracach wewnętrznych Z P. M. D. zagadnień syndykalistycznych, które rozpatrywać należy na podłożu naszej rzeczywistości państwowej.

2) Dla zrealizowania tych celów musimy:
   a) propagować wśród rzesz robotniczych idee bezwzględnej solidarności wszystkich ludzi pracy
   b) brać czynny udział w organizacjach Młodzieży, robotniczej

które winny wychowywać zastępy ofiarnych ideowych robotników.

3) Praca w organizacjach Młodz. Rob. winna być prowadzona w następujących działach:

a) ideowo-wychowawczym gdż tylko na jednostkach pełnych bezintensywności można trwale kształtować nowe formy bytu.

b) Metodyczno-organizacyjnym, aby wyrobienie obywatelskie i organizacyjne tej Młodzieży odpowiadało trudnym obowiązkom, jakie ją czekają w najbliższym okresie

c) kulturalno-oświatowym gdyż Młodzież musi wejść w życie, będąc świadomą swej roli w społeczeństwie i teoretycznie do niej przygotowana

d) Wychowania fizycznego, gdyż trudne warunki materjalne wymagają od każdej jednostki tężyzny fizycznej, będącej uzupełnieniem wychowania moralnego człowieka.

e) Samopomocy koleżeńskiej, której zadaniem winno być udzielanie pomocy najbiedniejszym z członków a przez to wytwarzanie nierozerwalnych węzłów braterstwa.

II-gi Zjazd Zw. P. M. D. poleca wzdziałowi Wychowawczemu przystąpić w porozumieniu z Generalną Federacją Pracy do utworzenia organizacji mającej na celu pracę wychowawczą i kulturalną w śród młodzieży robotniczej, w której to organizacji mogliby pracować członkowie Z. P. M. D.

C. Inne tereny

Zjazd P. M. D. z radością wita rozwój prac Tow. Tomasza Zana i stoi na stanowisku i rozprzestrzenienie tej organizacji na terenie całej Rzeczypospolitej za wysoce pożądane dla celów wychowania młodzieży szkół średnich.

Zważywszy, że w dobie obecnej na straży niepodległości Państwa stać może tylko cały zorganizowany Naród uwzględniając szczególnie położenie geograficzne i sytuację polityczną Polski—Z. P. M. D. w zrozumieniu doniosłej roli jaką spełniać będzie rezerwowa armja Narodu postanawia:

a) propagować w swych ośrodkach organizacyjnych i wśród członków ideę przysp. wojsk. i wydz. fiz.

b) kierować swych członków do czynnej pracy nad Wych. fiz. i przyspos. wojs. młodego pokolenia do szeregu Zw. Strzeleckiego jako najstarszej i najsilniejszej organizacji przyspos. wojsk. w Polsce.

c) Drugi Zjazd Walny poleca Wydz. Wykonaw. nawiązać kontakt i współpracę ze Zw. Strz. jako zasłużoną stojącą na gruncie państwowo-twórczej pracy organizacją społeczną łączącą w swych szeregach zarówno element miejski jak i wiejski.

Poza wnioskami, podanemi przez nas w pełnym tekście, Zjazd uchwalił liczne wnioski, dotyczące szeregu spraw organizacyjnych i akademickich:

WYBÓR NOWYCH WŁADZ ORGANIZACYJNYCH

Wydział Wykonawczy został wybrany w następującym składzie:

kol. *Przemysław Szczekowski* prezes, kol. *Wacław Szyszkowski* i *Władysław Zakrzewski*, wiceprezesi, kol. *Renata Zawadzka* sekretarz, kol. *Jerzy Komarnicki*, ref. do spraw akademickich, kol. *Franciszek Hejnosz* ref. terenu wiejskiego.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: kol. *Tadeusz Frąckowiak* (Kraków), *Tadeusz Kopeć* (Poznań) i *Kazimierz Stańczykowski* (Warszawa).

W OBLICZU WIELKICH ZADAŃ

PRZEMÓWIENIE SENJORA ORGANIZACJI, P. POSŁA ZDZISŁAWA LECHNICKIEGO WYGŁOSZONE NA OTWARCIE II ZJAZDU Z. P. M. D. W KRAKOWIE.

Witając Zjazd Związku Młodzieży Demokratycznej w imieniu Związku Senjorów, chciałem pokrótce przypomnieć, jak piękne są tradycje tych organizacyj, których Związek Wasz, drodzy Koledzy, jest spadkobiercą.

Organizacje młodzieży w czasach niewoli spełniały nadzwyczaj doniosło rolę w życiu Narodu.

One bowiem wychowywały młodzież naszą w gorącem umiłowaniu Ojczyzny. Od nich szło przeciwstawienie się polityce państw zaborczych oraz tych sfer naszego społeczeństwa, które ulegając ówczesnym warunkom, szły na politykę ugody, uległości, a nieraz nawet na zaprzaństwo. Organizacje młodzieży miały za zadanie wychowywać młodzież tak, by miała ona siłę i wolę — nieraz zdawało się wbrew wszystkim i wszystkiemu — wierzyć w odzyskanie wolnej Ojczyzny, pracować i walczyć dla jej odrodzenia. I dlatego czy będziemy rozpatrywać dziś narodziny ruchu robotniczego i ludowego, czy strajk szkolny, czy ruch rewolucyjny 1905 roku, czy walkę w obronie Ziemi Chełmskiej, czy pierwsze poczynania ruchu zbrojnego, wszędzie zobaczymy, że ruchy te opierały się w pierwszym rzędzie na tych ludziach, których wolę i charakter wychowały związki młodzieży. Ale jeżeli tak było w przeszłości, jeżeli rzeczywiście zasługi tych organizacyj są tak wielkie, zadania przez nie spełnione tak doniosłe, to nasuwa się pytanie, jaką rolę dziś Związek Wasz, drodzy Koledzy, ma do wykonania.

I tutaj stwierdzić odrazu musimy, że dlatego, by Państwu Polskiemu zapewnić niezależny byt i rozwój, trzeba wychować pokolenie ludzi o wielkiej woli i wielkiej sile charakteru, ludzi, którzy potrafią zwalczać i nieulęknąć się tych wszystkich trudności, które przed Państwem naszem stoją i tych, które przed niem stanąć mogą.

W Polsce, jeżeli ma Ona rozwijać się i istnieć, nie może być wychowanie młodzieży prowadzone tak, by przyszły pokolenia ludzi, dążących za wszelką cenę do spokojnego i wygodnego życia, do tego co lubimy nazywać warunkami normalnemi. Muszą przyjść w Polsce pokolenia ludzi, które, podobnie jak ci co walczyli o odzyskanie niepodległości, będą umiały wyrzec się tego spokoju i potrafią znaleźć w sobie tyle siły, by całe życie przebyć w ciągłej walce, w nieustannym wysiłku — pokolenia, które potrafią ustrzec się tych błędów, jakie zostały popełnione w przeszłości i stały się jednym z powodów upadku Państwa „Czyńmy tak, abyśmy już więcej nigdy w niewolę nie popadli" — oto słowa, wypowiedziane z okazji święta dziesięciolecia odrodzenia Polski, które najistotniej zamykają w sobie górujące nad wszystkiem zadanie obecnego i przyszłych pokoleń Polskich.

Cóż więc czynili nasi ojcowie takiego, co stało się powodem niewoli i co mamy czynić my, byśmy więcej w niewolę nie popadli. Ojcowie nasi nie potrafili zdobyć się na wysiłek, jakiego wymagało utrzymanie dostępu do morza, dobrowolnie przekazując Zakonowi Krzyżackiemu trud walki z miejscowemi szczepami pogańskiemi, a w następstwie nie umiejąc zdobyć się na ostateczny wysiłek dla wyzyskania swoich nad Zakonem zwycięstw. A jeżeli przejdziemy do innych kresów, do Ukrainy, to i tam zobaczymy to samo. Również i tam dawni Polacy nie umieli zdobyć się na planowy i ciągły wysiłek, nie umieli jak tego chciał Władysław IV i Ossoliński, zdobyć Krymu, uczynić z kozaków rycerstwa związanego z Polską.

Woleli, dla świętego pokoju, płacić chanowi haniebny haracz, woleli walczyć z dążeniem do stworzenia w Polsce silnej władzy królewskiej, zasobnego skarbu i bitnego wojska. Bali się tego, że ta silna władza zażąda od nich wysiłku dla zapewnienia bytu Państwu.

Przykładów podobnych w naszej historji można znaleźć bardzo wiele. Okaże się z nich, że w tych warunkach geograficznych i politycznych, w jakich się znajdowała, a i dziś znajduje Polska — życie wymaga od Polaków stałego, nieustannego wysiłku, niesłychanej umiejętności jego zbiorowego organizowania. Każda chwila zapomnienia o tem, każda chwila dążenia do spokoju i życia bez troski, mści się srodze.

Nie potrzebuję tutaj mówić, jak wiele stoi przed nami trudności w polityce zagranicznej, jakiego wysiłku potrzeba, by uzdrowić nasze życie gospodarcze, Skarbowi Państwa niezbędne dać środki dla zapewnienia jakiego takiego dobrobytu ludności państwa. Jak wiele trudności wywołuje to zapewnienie naszej ludności dobrobytu z powodu szybkiego przyrostu naturalnego. Ile trzeba wysiłku, by ten wielki przyrost naturalny stał się podstawą potęgi państwa, a nie obniżył poziomu kultury i stanu ludności.

Wiele trzeba zrobić, by nadać Polsce taki ustrój, który zapewni Jej silną władzę, taki ustrój, który potrafi oprzeć się na najszerszych masach narodu, który potrafi zorganizować i skoordynować codzienny wysiłek tych mas' podnieść ich poziom, który potrafi każdą jednostkę utrzymać w nieustannym wysiłku i napięciu dla tego celu, jakim jest potęga Rzeczplitej.

Koledzy! — tak wielkie, państwowego znaczenia, zadania was oczekują; wierzę iż będziecie umieli je realizować, więcej, iż będziecie

umieli cały nasz naród natchnąć zdolnością do podniesienia się na ten poziom moralny i ideowy, który pozwoli mu sprostać swemu wielkiemu zadaniu i swojej wielkiej historycznej odpowiedzialności. Zadanie wasze jest tym donioślejsze, że w dziedzinie myśli i życia politycznego dzisiejszego społeczeństwa nie wszystko dzieje się tak, jakby sobie życzyć należało. Do was należy przyszłość, a więc tem samem do was należy poprawa tego, co w dzisiejszem naszem życiu politycznem określić należy jako złe, słabe, na niedostatecznie mocnych oparte podstawach.

Ideologja wasza, wyrosła z państwowych, a równocześnie ściśle demokratycznych haseł i założeń, mająca ciągle przed oczami wielką postać Józefa Piłsudskiego, człowieka, który całem swem życiem dał przykład, jak się realizuje najśmielsze, zdawałoby się nierealne, dążenia, prowadzące do wielkości własnego narodu i państwa — ta ideologja ma w Polsce współczesnej ogromnie wiele do zdziałania. To też, kończąc, życzę wam, drodzy Koledzy, w imieniu Związku Senjorów, byście potrafili wychować to pokolenie ludzi silnych, na które czeka Polska.

NA NOWYCH DROGACH DEMOKRACJI

Demo-liberalne zasady, na których stabilizowane było życie społeczne XIX wieku, ulegają głębokim przemianom. Okres panowania praw jednostki, ograniczonych teoretycznie prawami innych jednostek, *„okres dobrze zrozumianego interesu każdego obywatela", wytwarzający w praktyce atomizację społeczeństwa i zwycięztwo bezlitosnej, agresywnej siły,* pozostał już bezpowrotnie za nami.

Stoimy dziś na zwrotnicy w ewolucji strukturalnej i dynamicznej życia społecznego. Coraz wyraźniej precyzują się, układy społeczne, będące czemś innem, niż matematyczną sumą luźno związanych jednostek. Zneurastenizowany przez liberalizm nerw więzi społecznej nabiera sił i mocy. Luźno nawewnątrz spojone grupy zawodowe skupiają się i krystalizują. Gospodarcze interesy coraz silniej skłaniają członków wszystkich klas społecznych do solidarności wzajemnej. Wewnętrzne współzawodnictwo zawodowe słabnie w obliczu współzawodnictwa z korelatywna grupą wytwórców. Walka o byt przechodzi na płaszczyznę zbiorowych zmagań zespołów poszczególnych warsztatów pracy, oraz ogólnie pojętych zawodowych grup wytwórców. Łączności zbiorowych interesów gospodarczych, coraz pełniejszy znajdujące wyraz we współdziałaniu Związków Zawodowych, sygnalizują zbliżanie się nowej epoki.

Proces krystalizacji klas społecznych precyzuje sytuację nietylko na terenie gospodarccym; sięga następstwami daleko głębiej i szerzej. Poza wspólnotą interesów gospodarczych *członkowie każdego zawodu wyczuwają narastającą siłę innych więzów, dotychczas słabo się zaznaczających.* Podobne wykształcenie i skala dochodów, a co zatem idzie zbliżona mentalność i kultura duchowa, naogół podobne potrzeby i aspiracje, stają się naturalnym podkładem pod zupełnie nowy, specyficzny kierunek rozwojowy form współżycia społecznego.

Oto fakty, które stwierdza współczesna objektywna myśl poznawcza. *Dokonywującej się daleko idącej ewolucji tradycyjnych doktryn politycznych przekreślić ani zbagatelizować pod groźbą niebezpiecznych perturbacji nie można;* natomia t *można ją opanować w jej anarchicznych przejawach i w trwałe, zracjonalizowane łożysko skierować.*

Rolę tę podjął syndykalizm. Zadaniem jego, *budzenie i organizowanie świadomej dążności mas do uchwycenia w swe dłonie steru mechanizmu społecznego.* Zmierzając do planowego ujęcia nurtu współczesnego życia i do wyeliminowania zeń czynnika nędzy, ciemnoty i obojętności na krzywdę ludzką, nie może poprzestać na próbie rozwiązania jednego tylko gospodarczego zagadnienia. *Syndykalizm, by spełnił swą rolę dziejową, musi być pojęty jako ruch uniwersalny.*

Dążenie do oparcia produkcji, wymiany i rozdziału dochodów o autonomicznie zorganizowane zespoły wytwórców z wykluczeniem prywatnego kapitalisty, to najistotniejszy i najaktualniejszy postulat syndykalizmu. Urzeczywistnienie go stworzy realną i szeroką podstawę dla głęboko sięgającej demokratyzacji, kultury i dalszego jej rozwoju.

Obok problemu zorganizowania pracy i uspołecznienia produkcji niemniej na uwagę zasługują zagadnienia kontroli i opieki zbiorowej nad jednostką. Liberalna neutralność państwa wobec wzajemnych stosunków między obywatelami bezpowrotnie przeszłe do historji. Zadużo krzywdy ludzkiej i hańby, naszej cywilizacji przyniosła, by mogła kiedyś jeszcze powrócić. Etatystyczna ingerencja, ku której prze socjalizm, poczyna się stawać zbyt uciążliwa, zbyt niesprawiedliwa w swej sztywności biurokratycznej, a równocześnie zbyt kosztowna, by stać się twórczym czynnikiem w rozwoju narodu.

Dziś funkcje kontroli i opieki nad jednostką dzieli między siebie wiele różnogatunkowych grup; ostatnie słowo wypowiada państwo. Przyszłość funkcję tę niezawodnie przerzuci na związki zawodowe, pojęte jako prawno-publiczne organy społeczeństwa. — Sprawa to jednak odleglejszej przyszłości.

Najbliższe jutro powinno przynieść rozwiązanie palących kwestyj gospodarczych, w pierwszej zaś linji podnieść dobrobyt materjalny najemnika przez stabilizację płac na poziomie pozwalającym robotnikowi, czy pracownikowi umysłowemu zaspakajać minimum kulturalnych potrzeb. Równocześnie właściwe miejsce w świadomości opinji publicznej świata pracy powinna zająć kwestja zmiany dotychczas funkcjonujących instytucyj społecznych, *zmiana ta pozytywnie może się dokonać jedynie po linji naturalnych tendencji ewolucji społecznej. Wyeliminowanie z ruchu zawodowego czynnika partyjnego, komasacja tego ruchu, pozwalająca operować większymi środkami materjalnemi* i w bardziej jednolitym trybie prowadzić akcję społeczno gospodarczą, *dalej wprowadzenie zbiorowych umów pracy w przemyśle autonomizacja i rozbudowa organów kontroli przemysłu* — oto główniejsze z licznych postulatów, które życie współczesne wysuwa.

W stosunku do tych zjawisk młodzież akademicku pozostać obojętną nie może. Nie chcąc by życie płynęło obok nas, by rzeczywistość polska

miała się kształtować bez naszego twórczego współudziału, winniśmy zdobyć się na trud wniknięcia w ducha dokonywujących się procesów.

Stoją przed nami trzy drogi: albo opowiedzieć się za tem co jest, gloryfikując to co było, albo poddać się fałszywej djalektyce socjalizmu, komunizmu, albo odrzuciwszy nabok uprzedzenia i skłonności do myślenia i utartemi formułami, stwierdzić prawdę procesu demokratyzacji przez syndykalizm. Jest jeszcze czwarta droga, nazywa się oportunizm. Dla nas powinna ona nie istnieć.

FRANCISZEK BOLESŁAWSKI

NASZA PRACA NA WSI

Długo drzemała w społecznem upośledzeniu wieś polska, zdala stojąc od tego wszystkiego, czem żył naród cały.

Niewola polityczna kraju i chytra polityka zaborców stan ten przedłużała.

Prawie że nie znalazły oddźwięku na wsi echa manifestu Naczelnika w krakowskiej sukmanie, ni poczynania Staszica, ni zamierzenia z lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia,

Wieś, społecznie biorąc, — spała.

Nieobudziło jej też zniesienie pańszczyzny z carskiego ukazu — bo było to tylko oswobodzeniem z prawa a nie wyzwoleniem ducha. Nie przebudziły jej wysiłki tych, którzy aczkolwiek szlachetnemi wiedzeni pobudkami — widząc w niej tylko masy ciemne na gwałt chcieli je oświecać i wciągać do życia ogólno-narodowego — chociażby przez to oświecanie duszę swą zatraciła.

Wieś była bierna — nie chciała chcieć...

Może dlatego, że po okresie niewoli społecznej nie miała zaufania do tych, którzy z zewnątrz choć z najlepszemi zamiarami przychodzili, zamało dążyli do rozbudzenia jej własnego ducha, pojmując oświatę i kulturę, jako wyplenienie tego wszystkiego, co wieś przez setki lat wypiastowała i dążąc do zamiany jej roli twórcy na odbiorcę tylko.

Z czasem jednak zmieniło się. Z początku jednostki, potem grupy całe na wsi zaczęły społecznie myśleć i chcieć...

Powstał ruch ludowy.

Wieś zaczęła żyć życiem społecznem. Powstały objawy tego życia, jako objawy życia wsi a nie „dla wsi“ tylko.

Rozwój szedł szybko naprzód, bo miał wielki szmat drogi do przebycia — gdyż wieś to omal 70% narodu.

* * *

Lata odzyskania niepodległości zastały wieś w stadjum ustalania wartości.

Rozbudzona chęć wejścia do życia społecznego, oparta w swej genezie na obowiązku służby dla państwa i poczuciu krzywdy dotychczasowego

upośledzenia -- starała się powiązać te dwa pierwiastki—walczyć o prawa wsi, niezapominając o jej dla kraju obowiązkach oraz potrzebie dalszego uspołecznienia.

Ale lata uzyskania niepodległości, wprowadzając wieś na arenę życia państwowo-politycznego — wprowadziły i tych, co na jej czele stali na szczyty tego życia.

Otwierała się przed niemi droga dalszej pracy, trudniejsza bo narażona na pokusy...

I poszli drogą łatwiejszą, walczyć o prawa wsi, — zapomnieli, czy starali się zapomnieć o obowiązkach wyzwolonej wsi wobec wyzwolonego państwa oraz o tej prawdzie, że podnoszenie kulturalne winno iść dalej a nie być błyskotką agitacyjną na korzyść partji czy partyj.

A że łatwiej zniżyć loty niż piąć się ku górze — zniżano je.

Walka o prawa wsi stała się bardzo problematyczna.

Partyjnictwo — jałowe w treści, zajadle się zwalczające i licytujące w schlebianiu gorszym instynktom wsi zaczęło królować.

Nastały niczem nie wytłumaczone rozłamy, — tylko wartość moralna prowodyrów je tłumaczyła.

* * *

Z dodatnich przejawów życia wsi, zostały broniące się — niezawsze skutecznie — od niezdrowego partyjnictwa organizacje gospodarcze oraz związki młodzieży.

Poruszę te ostatnie, gdyż obejmują one całokształt tego, o czem w starszym ruchu ludowym, przeżartym partyjnictwem prawie zapomniano t. j. o wychowaniu moralnem jednostki, wychowaniu społecznem obywatela.

Mówię o Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej, najpoważniejszej organizacji młodzieży wiejskiej w Polsce.

W organizacji tej wielu z nas bierze czynny udział.

C. Z. M. W. spełnia ogromnej wagi misję — wychowania obywatelskiego i podniesienia kulturalnego oraz gospodarczego młodej wsi.

Ideologja tej organizacji oparta na krzewieniu poczucia obowiązków względem państwa oraz rokroczne rozrastanie się i ilości Kół lokalnych bez żadnej pomocy z zewnątrz — świadczą, że ruch ten ma ogromne znaczenie państwowe.

Misja wychowawcza Związku Młodzieży Wiejskiej idzie w kierunku „umocnienia fundamentów etyki, poczucia obowiązku i prawa wśród młodzieży" jak mówi i nasza deklaracja ideowa, a masowość ruchu i stałe jego tężenie każe być pewnym, że „stworzy pokolenie ludzi silnych, zdolnych do wzięcia na swe barki losów Państwa Polskiego".

Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej o to przecież chodzi.

Rola Zw. Mł. Wiej. nie na tem jeszcze się ogranicza.

Nie o wieś tylko chodźi i o wciągnięcie jej, odrodzonej i wyzwolonej do życia ogólno-narodowego.

Związek Młodzieży Wiejskiej chce jeszcze wzbogacić skarbnicę polskiej narodowej kultury tem, co wieś wytworzyła i chce być tej wiejskiej kultury orędownikiem i twórcą.

Boć naprawdę, jeśli wieś mogła dawać dawniej i dziś daje tyle podniety pierwszym umysłom w kraju do tworzenia na polu kultury dzieł takich, które świat zadziwiają — to widać jej wiekowy dorobek wart wiele A Polska prawie, że całkiem odeń zdala stoi...

* * *

My, młoda demokracja polska, silnie związana z ruchem młodzieży wiejskiej czy pracą i sercem czy pochodzeniem roli, jaką omal 70% narodu musi i powinien odegrać — mamy obowiązek baczenia, by ruch ten nie poszedł w tym kierunku, który mu mogą wskazać dzisiejsi prowodyrzy partyjni.

Nam będzie przyświecać zasada, że demokracja to nie tylko prawa ale i obowiązki oraz meljoracja dusz.

JÓZEF MAZURKIEWICZ

(Lublin)

AKADEMICKIE SPRAWY GOSPODARCZE

Komitet Stołeczno-Wojewódzki pomocy młodzieży akademickiej i C.A.B.P. w Warszawie.

Mamy 2 instytucje w Warszawie, które centralizują akcję pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie, t. j. Komitet Stołeczno-Wojewódzki P. M. A. (starsze społeczeństwo, profesorowie i młodzież) i C. A. B. P. (sama młodzież). Instytucje te mają cele jednakowe, funkcje zbliżone i spełniają obecnie głównie rolę, pośredniczącą w przekazywaniu funduszów z opłat akademickich odbywających następującą drogę: Kwestura Uczelni — Komitet Stołeczno-Wojewódzki P. M. A., C. A. B. P. i Komitet Budowy Domów Akademickich, lub Bratnia Pomoc, a często jeszcze z powrotem do C. A. B. P.

Te anomalje organizacyjne, które dzisiaj są przeżytkiem strukturalnym, utrudnia ą przedewszystkiem normalną pracę, samopomocową powodując na każdym kroku walkę kompetencji i ambicji.

Brak materjałów, a zwłaszcza brak jakichkolwiek sprawozdań rachunkowych C. A. B. P. niepublikowanych od kilku lat (mimo kilkakrotnych uchwał na ten temat) uniemożliwia nam obszerniejsze i krytyczne omówienie tworzących całość prac tych 2 instytucyj, dlatego też ograniczymy się do podkreślenia kilku rażących momentów.

C. A. B. P., której utrzymanie biura (kosztuje rocznie 26—30.000 zł. ogranicza swą działalność do zatwierdzenia preliminarzy budżetowych domów i ognisk akademickich (o ile nie zatwierdzi, to agendy zbytnio się z tym nie liczą), oraz do zakupów hurtowych produktów dla kuchen akademickich i opału dla agend. W r. b. oszczędzono podobno na tych zakupach kilkanaście tysięcy złotych — wydając na administrację 30 tysięcy zł. Sztuka dla sztuki!

Budowa domów akademickich jest prowadzona nie przez C.A B P., a przez autonomiczny Komitet Budowy (starsze społeczeństwo), w któ-

rym głos delegatów C.A.B.P. wpływu niema. Ponadto Prezydjum C. A. B. P. gorliwie trudni się prowadzeniem partyzantki (broniąc autonomji?!) w stosunku do Komitetu Sto-Wojew. P. M. A., organizuje słynny już dzisiaj „Dzień Akademika“ i zasiada, albo nie, na Zebraniach Zarządu Komitetu Stoł.-Wojewódzkiego. — Tyle o Prezydjum C. A. B. P.

Jeśli chodzi o oblicze Wydziału Wykonawczego C· A. B. P., który winien być pionem działalności organizacji, to oblicza tego, niestety niema — z powodu braku planu, inicjatywy, i energji. Lawirując między prądami i prezydjami jakoś to dalej będzie... Rola dyrektora C. A. B. P. i pozostałych urzędników podobna jest do roli statystów, nieumiejętnie używanych przez Prezydjum C. A. B. P. na terenie zewnętrznym i oczekujących głównie gratyfikacji z ofiar akademickich (Quo titulo?

Rada C. A. B. P. — parlament samopomocowy środowiska, złożony z delegatów wszystkich Bratniaków, miast ustalać koordynujące wytyczne działalności samopomocowej środowiska, stwarzać nowe wartości przez poważne i rzeczowe ujmowanie zagadnień samopomocowych, zajęta jest namiętnemi i jałowemi dyskusjami partyjnemi, próbnemi głosowaniami... i „zatwierdzeniami“ prel. budżetowych C. A. B. P., przekraczającymi rocznie miljon złotych. Oblicze Rady zmienia się niemal co semestr, przychodzą do głosu co raz to nowi ludzie, nie mający nic do powiedzenia w sprawach samopomocowych i ci reprezentują ogół niezamożnej młodzieży akademickiej środowiska!

Komitet Stołeczno-Wojewódzki P. M. A. jak i C. A. B. P., należy do rzędu organizacji „wymierających“ Komitet od roku niema prezesa, sekretarz honorowy z urzędu prezes C. A. C. P. przedstawiciel młodzieży na zebraniach nie bywa, mimo, iż podpisuje zaproszenia; płatny sekretarz Komitetu (jest aż 2-ch sekretarzy!) od kilku miesięcy „samopomocowiec“, boi się własnego cienia, mając obok tego bardzo dużo „dobrej“ woli i „starannych“ chęci.

Komitet Stoł. Wojew., jak wiadomo, inkasuje pieniądze z opłat w Kwesturach Uczelni i przelewa znaną nam już drogę dalej (inkaso to kosztuje rocznie 15—20 tysięcy złotych); organizuje Koła Przyjaciół Akademika od lat 3-ch i pomimo, że dotychczas zapisanych jest kilkanaście tysięcy członków, dopiero w ostatnich tygodniach ubiegłego roku — zajął się ściąganiem zaległych składek członkowskich.

Prowincję, jak żyłę złotodajną nadal umiejętnie eksploatują Akademickie Koła Prowincjonalne — nie przesyłając do Kom. Woj. P. M. A. żadnych sum, pomimo szeregu uchwał zapadłych na Walnych Zebraniach Komitetu głosami również delegatów Kół Prowincjonalnych

Komitet Stoł. Woj. P. M. A., jako instytucja społeczna, mająca na celu gromadzenie funduszów na pomoc dla młodzieży akademickiej, zadania tego nie spełnia, znajdując częściowo tylko usprawiedliwienie tego faktu w bierności samej młodzieży. Dla przywódców obecnych idea samopomocowa jest zupełnie obca i posterunki samopomocowe traktuje się jako odskocznię do roboty partyjnej i do dogodzenia swej próżnej ambicji.

Kilka tych ogólnych uwag nasuwa doprawdy ponure myśli jeśli chodzi o rozwój instytucji samopomocowych.

Stan ocecny charakteryzować możemy jak następuje: Ani Komitet Stoł.-Wojew., ani C. A. B. P. nie są dzisiaj zdolne do ujęcia całej środowiskowej akcji pomocy młodzież akademickiej w swe ręce, gdyż z głosem tych instytucyj nie liczą się zarówno Senaty, Bratnie Pomoce, jak władze państwowe i samorządowe; silnie forsowana budowa domów akademickich w ostatnich latach doprowadziła do kryzysu, który wyraża się w tem, że na zapłacenie procentów od zaciągniętych pożyczek na budowę (około 500.000 zł.) nie wystarczą fundusze z opłat akademickich 380.000 zł.) i Komitet w tym wypadku jest bezradny; ani Komitet Stoł.-Woj. P. M. A. ani C. A. B. P. nie mają żadnego planu gospodarczego i niezwykle ważną pomoc doraźną jest absolutnie zaniedbana (olbrzymich inwestycji nie można dokonać kosztem dwóch pokoleń akadem.). Środowisku warszawskiemu w 1929r. potrzebna będzie suma miljona zł. (oprócz pożyczek na wykończenie (Centralnego Pawilonu) na pokrycie wydatków związanych z oprocentowaniem pożyczek, częściowem umeblowaniu Centralnego Pawilonu i wzmożeniem pomocy doraźnej. Opłaty akademickie w środowisku przyniosą w r. 1929 600.000 zł. — brakującą kwotę zdobyć powinien Komitet i C. A. B. P. z ofiarnośc społeczeństwa i samorządów przez swą intensywną pracę.

To jest zadanie Komitetu Stoł.-Woj. P. M. A. i C. A. B. P. na najbliższy rok. Praca ta może być dokonaną jedynie przez całkowitą reorganizację tych instytucyj i zlanie ich w jedno silne ciało świadome swoich celów i obowiązków. *Kurator Ministerstwa Oświaty p. prof. Dąbrowskt niewątpliwie w poruszanych sprawach zabierze głos. O ile Komitet Stoł-Woj. i C. A. B. P. nie spełnią wyżej określonych zadań — to istotnie szkoda tych kilkudziesięciu tysięcy na utrzymanie takich instytucyj.*

k.

ŻYCIE SAMOPOMOCOWE

Porażka młodzieży wszechpolskiej na terenie Bratniej Pomocy U. J.

Kraków.

Dnia 1 grudnia 1928 r. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy U. J.

Na przewodniczącego Zebrania wybrany został przygniatającą większością głosów prezes Centrali Akadem Stow. Samop. kol. Józef Horodeński. Już na po~zątku obrad widocznem było, że młodzież wszechpolska znajduje się na sali w mniejszości; w szczególności można to było zaobserwować podczas głosowania nad pnioskiem kol. Syrka w sprawie nieodczytywania protokółu z nadzwyczajnego Waln. Zebrania nia Bratniej Pomocy, gdyż za wnioskiem wypowiedziało się 202—przeciw wnioskowi—106 głosów.

Po sprawodaniu Zarządu i komisj Rewizyjnej oraz udzieleniu ustpującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych Władz. Utartym zwyczajem ustępujący Zarząd przedłożył zebranym własną listę, na czele której stał dotychczasowy prezes, wybitny samopomocowiec kol. Stefan Śmolec. Większość kół prowincjonalnych opowiedziała się za listą ustę-

pującego zarządu, a tylko nieliczne koła, pozostające pod wpływami młodzieży wszechpolskiej wysunęły listę opozycyjną z kol. Wroną na czele. Przystąpiono do głosowania, które dało pełne zwycięstwo kol. Smolcowi i liście przez Z. P. M. D. popieranej. Na kol. Smolca padło 300 głosów, kol. Wrona otrzymał zaledwie 109 głosów. Wynik ten jest jeszcze jednym dowodem zupełnego bankructwa wpływów młodzieży wszechpolskiej na terenie naszego środowiska.

Bratnia Pomoc Sł. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Dnia 20 stycznia odbyło się doroczne zebranie walne. Przewodniczył wybrany przez aklamację kol. Tomasz Piskorski (Z. P. M. D.) Dyskusję nad sprawozdaniem i wnioskami Zarządu, jak i wnioskami zgłoszonemi przez uczestników zebrania znamionował dość wysoki poziom, daleki od swarów partyjnych. Ustępujący Zarząd uzyskał absolutorjum, a jego prezes kol. Stefan Borkowski (Z. P. M. D.) — podziękowanie. Manifestacyjne wnioski paroosobowej grupki Z. N. M. S. „Życie" upadły głosami wszystkich pozostałych kolegów i koleżanek. Na zebraniu przez cały jego czas był obecny J. M. Rektor Vieweger. Wybory nowego zarządu zgodnie ze statutem odbędą się w drodze pięcioprzymiotnikowego głoswania w ciągu najbliższych tygodni.

LITERATURA I PLASTYKA

Racjonalizm czy romantyzm

Racjonalizm czy romantyzm? To zagadnienie wysuwa się coraz to oczywiściej na czoło w dyskusji nad problemem przebudowy podstaw psychiki i kultury społecznej. Od kilku lat toczy się już nowa „walka klasyków z romantykami", ktorej wyrazem są liczne artykuły publicystyczne najwybitniejszych polityków, literatów i publicystów, oraz bogata literatura krytyczna. Zarówno w walce o nową krytykę literacką (Pomirowski: *Doktryna a twórczość*, Skiwski: *Poza wieszczbiarstwem i pedanterją)*, jak i ideologię współczesnej literatury, oraz jej formę (Miller: *Zaraza w Grenadzie*), chodzi przedewszystkiem o rewizję elementów psychiki i kultury narodowej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że problem ten musiał u nas zaistnieć, co więcej, że przybrał on pewne, charakterystyczne dla polskiej rzeczywistości znamiona. Natomiast już dzisiaj stwierdzić należy, że postawiono go na niewłaściwej płaszczyźnie. Poprostu proces dokonywującej się na Zachodzie rewizji pojęć, oraz przesunięcie elementów racjonalizmu na korzyść intuicjonizmu, przeniesiono na grunt polski. Tem samem przesilenie kultury europejskiej rozciągnięto także na teren Polski. Prawdopodobnie mimowoli suggerowano się w tej dziedzinie wprowadzeniem nowych instytucyj społeczno-politycznych.

Umiejscowienie postawionego wyżej zagadnienia pozwoli na właściwą ocenę jego doniosłości oraz na próbę rozwiązania skomplikowanego w gruncie rzeczy problemu. Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że podstawą naszej świadomości narodowej, a zarazem ideologji społeczno-politycznej stanowiła literatura. Ona była najściślej związana z przejawami naszego życia społecznego, była jego obrazem i drogowskazem, nauczycielem i heroldem czynu.

Nowa, polska rzeczywistość zastała ducha narodu u stóp „trzech wieszczów" w towarzystwie Żeromskiego, Reymonta Kasprowicza „co przestał już wadzić się z Bogiem", oraz Kadena-Bandrowskiego. Wsłuchani w echa romantyzmu, wpatrzeni w cud odrodzenia, realizujący „marzenia „wieszczów", na ruinach romantycznych idei, miast walczyć z majakami przeszłości, wyzwolić się z pod ciążącego nad współczesną rzeczywistością polską konserwatyzmu myślowego, przyjęli Polacy zew-

nętrzne elementy kultury zachodniej, nie znajdujące gruntu w rodzimej kulturze, rozpoczęli powierzchowną rewizję haseł, która w gruncie rzeczy była tylko zmianą etykietek.

Dopiero sytuacja społeczno-polityczna uświadomiła elicie kulturalnej narodu tę wielką, a tragiczną prawdę dziejową, że rewolucje odbywać się mogą jedynie w życiu państw, natomiast życie narodu i rozwój kultury narodowej podlegać musi prawom ewolucji. Że przebudowa psychiki społecznej, rewizja elementów kultury narodowej musi mieć głębokie uzasadnienie, w przejawach, prądach i ideałach społeczno-politycznych narodu i państwa.

Natomiast w obserwacji przemiana w psychice współczesnego społeczeństwa polskiego skierowuje się przedewszystkiem wprost uczuciowości, wyrażającej się w wzmożonym intuicjonizmie, wierze w jednostkę, w kulcie indywidualności. Sekciarstwo i oportunizm myślowy, a zarazem jakiś bezwład moralny są znamienną cechą nastrojów mas społecznych, reakcją przeciw materjalizmowi i racjonalizmowi poprzedniej epoki. Oczywiście nawet na gruncie polskim wywołać to musiało reakcję racjonalistyczną przedewszystkiem w postaci różnych prądów literackich, w których intelektualizm przeważał a nawet przezwyciężał emocjonalizm. Ta reakcja racjonalistyczna zwracała się także i przeciw romantyzmowi. Dlatego też nowe prądy literackie bądź zamarły na gruncie polskim, bądź też uległy gruntownej ewolucji, której przykładem poezja „Skamandra", jedynie formą przypominająca od czasu do czasu młodzieńcze, rewolucyjne próby Skamandrytów.

Powyższe uwagi pozwalają na określenie podstawy i podejście do właściwego zagadnienia, które zdaje się stawiać nas wobec wyboru racjonalizmu, bądź romantyzmu. Dziś już zagadnienie to nie może być przeciwstawieniem dwu światopoglądów, może być dążeniem do ich koordynacji, do harmonji. Nie o zwykły kompromis tu chodzi, ale o współdziałanie elementów, które w syntezie swej złożyć się mogą na harmonijną i logiczną całość.

Wprawdzie kultura europejska, polegająca na hegemonji racjonalizmu, przechodzi obecnie głęboki kryzys, objawiający się we wszystkich dziedzinach życia, jednak pamiętać należy, że kryzys ten inaczej przedstawia się w Polsce, która przez długi czas była poza obrębem zagadnień kult. Zachodu. U nas intuicjonizm objął początkowo także i dziedzinę społeczno-polityczną życia i w niej jednak skończył się katastrofą; dlatego też obecnie na wszystkich terenach pracy państwowotwórczej dąży się do racjonalizacji życia społeczno-politycznego. Zrozumiałem jest, że chodzi tu o racjonalizm o podkładzie idealistycznym, a nie doktrynerski prowadzący do absurdu, którego objawem jest powszechny kryzys parlamentaryzmu.

Życie duchowe jednostek i społeczeństw, kultura narodu bez tych pierwiastków obejść się nie może. Życie polityczno-państwowe polega bowiem na konstrukcyjności, planowości i ładzie, w czem racjonalizm odgrywać winien zasadniczą rolę; natomiast sztuka jest najbardziej oddalona od racjonalizmu, podobnie jak religja. To też w niej kult intuicji, natchnienia twórczego, rozmachu jest zasadniczym warunkiem siły i rozwoju.

Czyż może być przeto mowa o wyborze? Bynajmniej! Każda epoka ma swój romantyzm, który winien współdziałać z racjonalizmem nad wytworzeniem typu harmonijnego człowieka. Człowieka świadomego obowiązków przy warsztacie pracy państwowej i praw, pozwalających na wszechstronny rozwój osobowości, współudział w tworzeniu nowych wartości kulturalnych — człowieka będącego „na tyle intuicjonistą, aby wyczuć bezsilność dekretu logiki i rozsądku, tych władz porządkujących, a nie tworzących tam, gdzie ciemny bezmiar życia z despotyzmem bezlitosnym rzuca nas na fálę".

J. KORPAŁA

(Kraków).

O konieczności stworzenia polskiej literatury emigracyjnej.

Prócz zwartej masy narodu polskiego w granicach Rzeczypospolitej, jesteśmy rozsiani po całym świecie w ogromnych nieraz gromadach, z których każda wnosi do skarbnicy świata swój trud i swoją pracę, z których każda, bez wyjątku, w ogromnej większości jednostek pragnie zachować z krajem łączność kulturalną i językową.

4 miljony Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, 200 tysięcy w Brazylji, 100 tysięcy w Kanadzie, obecnie blisko 100 tysięcy we Francji, Polacy—wychodźcy na Dalekim Wschodzie, na Łotwie, w Niemczech i Czechosłowacji, nie mówiąc już o tych, którzy siłą faktu zostali poza gr nicami Państwa Polskiego po przeprowadzeniu linji granicznej przez traktaty — cała ta z górą pięciomiljonowa rzesza stanowi potężny odłam trzydziestomiljonowego narodu, a wysiłki jej nie idą, wbrew banalnym twierdzeniom, na marne.

Kraj ojczysty, „Stary kraj", przed odzyskaniem niepodległości nie był w stanie pomagać emigracji. Emigracja wspierała Macierz; tam przecież powstawały wielkie pomniki literatury narodowej, powstawały z tęsknoty i bólu za utraconą ojczyzną. Nie było i niema dotąd literatury *o emigracji.*

A przecież te pięć miljonów Polaków pracuje krwawo, zdobywając chleb w zupełnie innych warunkach, które rodzą inne myśli, inne potrzeby, inne radości i niedole.

Niema już ludzi w Polsce, którzyby mogli zaprzeczyć, że literatura danego narodu jest jego żywem odbiciem, że wskazuje drogi, któremi naród kroczył i któremi winien kroczyć. W tem jednak czarodziejskiem zwierciadle brak odbicia pięciomiljonowej gromady polskiej, osiadłej poza granicami Państwa.

Brak jej życia i wysiłków, brak jej pracy pionierskiej, brak wykonania jej łączności z Macierzą, która istnieje; brak jej trosk, radości i nadziei odczuwanej przez *polską* duszę w niepolskim kraju.

Marja Konopnicka, pisząc najpiękniejszy w literaturze naszej obok „Pana Tadeusza" poemat: „Pana Balcera w Brazylji", zarażona była beznadziejnością polskiej rzeczywistości w końcu XIX wieku, zgadzała się ówczesnym poglądem, że kto z kraju wyjeżdża na stałe, jest dezerterem. „Za chlebem" Sienkiewicza przepojone jest podobną tendencją.

Gdzież zapał twórczy i pionierski, gdzież wiara w moc twórczą naszego chłopa, nagiemi dłońmi zdobywającego Brazylijską Puszczę, Stepy Texasu i mroźne równiny Kanady. Gdzież wiara niezłomna w twórczą moc polskiego robotnika, wydobywającego węgiel w Westfalji, topiącego stal we Francji i prowadzącego pociągi w pustkowiach Mandżurji. Wszak mimo morza obcości, rozlewającego się naokół, i jeden i drugi ostali się polakami, po polsku mówią i czują i, na pierwszy zew Macierzy, wytoczyli krew swoją, niegorzej od tych, co mają szczęście pracować na polskich zagonach przy polskich warsztatach.

I o tej serdecznej gromadzie dziś jeszcze w literaturze naszej głucho!

Powieści Wacława Sieroszewskiego, niedocenione dziś, tak jak niedoceniany jest „Pan Balcer w Brazylji", nie są literaturą wychodźczą, a tylko literaturą tułaczą.

Tak więc rzeczą młodych jest stworzenie wielkiej gałęzi piśmiennictwa artystycznego o gromadzie polskiej na obczyźnie.

Nie naszą jest rzeczą obecnie wskazywać drogi, któremi pójdzie ta przyszła literatura emigracji polskiej. Sądzimy jednak, nie dość tego: przekonani jesteśmy szczerze o tem, że czas już skończyć z rozproszkowaniem sił polskich po całym świecie, czas zerwać ze „śledzienniczą" polityką rodzimych „ostrożnisiów" i geszefciarzy.

Skoro już koniecznem złem jest emigracja, a niem jest, bo fakty tego jasno dowodzą, to niechże ta emigracja będzie rozumnie kierowana w jakieś jedno miejsce, jedno skupisko polskie, w któremby myśl polska, kultura narodowa rozwijać się mogła swobodnie.

Takiem miejscem może być tylko polska kolonja!
— Dosyć bieda nas ugniata,
Dość już polskich sił się trwoni,
Weźmy za kark losy świata
Brać kolonję, do kolonji!

Danek.

NA POLSKIEJ ZAGRODZIE W PARANIE

WYJĄTEK Z POWIEŚCI P. T. „PIONIERZY"

Nadszedł dzień, w którym niemoc powaliła starego Jana. Leżał w mrokach izby i dyszał cięko, niezdolny dźwignąć się z pościeli, posępny, ponury.

Na ojcowym „szakrze" gospodarował niepodzielnie Wojciech Mierzwa przy pomocy synów.

Duma rozpierała mu piersi, a ręce same urabiały się powyżej łokci. Las gadał dziwy nad dziwami, a on chadzał we święta dostojnie ubrany przez pola kukurudziane, pszeniczne i ziemniaczane, przez bór rozłożystych cedrów i wysmukłych palm, przez polany ryżowe, przez hervale, młody sad i pólka mandjoki.

Podchodził pod dom zasobny i schludny, wśród puszczy zamożny i pękaty; gładził szerokie liście rosnących przed płotem bananów, cieszył się wielkością stodół i obejścia, śmiał się do brykających za ogrodzeniem źrebaków.

— Dyć wszyćko będzie moje! — myślał — dyć wszyćko nikto inszy nie obrobieł, ino ociec i ja!!

I taka go brała radość i ochota, i taką moc w sobie czuł jeszcze mimo pięćdziesiątki, że podśpiewywał piosnki ze starego przywiezione kraju i bębnił pięścią w szerokie karki synów, aż huczało i echo szło po podwórzu.

— Ociec z uciesznośći bary nama połamie! Żartował Józef, najstarszy z czterech braci.

— A jakem jechał od mojej dziewczyny!... Miesiąc świecał wysoko— śpiewał stary i znowu łaził po izbach, sieni, spichrzu, stodołach i stajni.

Czerstwa jeszcze, choć już poorana zmarszczkami na twarzy od wczesnych lat pracy pani Wojciechowa, podnosiła nabożnie oczy do obrazka Matki Boskiej, wiszącego nad progiem, i ze zgorszeniem szeptała:

— Widzita go, widzita, starego! O Jezu, Jezu, Maryjo, Maryjo, widzita go — widzita!

A Mierzwa śpiewał:

— Ona na mnie z okna poglądała czym ja uszedł daleko!...

— Daleko... powtarzało echo olbrzymów leśnych. Daleko... wtórował przytłumiony głos głębokich kuszczy.

Synowie zaś siedzieli we czterech, niedbale rozparci na świeżo ściętych kłodach pinjorowych, i z zajęciem oglądali swoje nogi, obute w błyszczące nadmiernie lakierki, oraz jedwabne kolorowe skarpetki kupione na wendzie w pobliskiej kolonji.

W powszedni zasię dzień, jak czas szedł, po całym borze szły zgrzytliwe dźwięki pracujących fojs-siekier parańskich osadzonych na długich

kijach na sztorc, niby racławickie kosy. Wszystkich pięciu Mierzwów cięło zapusty pod „rosę", zostawiając jeno pnie na budulec.

Las kładł się splątanym, grubym kobiercem, przygniatając krzewy, kuszce, trawska, chróst i ziela, a tu i owdzie żałośnie wystrzelały w niebo pozostawione pnie igław imbuji, palm i cedrów. A gdy po czasie wyschły ścięte krza i gałęzie, człowiek rozpalał je i garnęły się ku liljowym chmurkom rude kłęby dymów, rozwijały w zwoje, zamieniały w płachty rozkołysane i czerniły szczytami ognia — dyszącego radością zniszczenia, czerwonego i złotego, purpurowego i zielonego odblaskami patrzącej nań ze zgrozą puszczy.

Gdy płomienie strawiły wyciętą połać lasu, przez szaro-rdzawe wyżary szedł Mierzwa i motyką lub kijem grubym dziurawił ciepłą jeszcze ziemię. Za nim postępował jeden z synów i w otwór wrzucał po parę ziaren kukurydzy; poczem nogą zagarniał ziemię, popiół i spieszył za ojcem.

W powszedni zasię dzień, jak czas szedł, kukurydza wybujała gąszczem, a pszenica gadać poczynała pod dotknięciem wiatru, szły Mierzwy rąbać pnące się ku niebu pinjory i wrzynały się coraz dalej i dalej w las. Stuk siekier i brzęk piły obcym głosem wołał puszczę, a ona milkła przerażona, cichła i pokorniała.

— Dyć ja tu pan — gwarzył do siebie Wojciech — i ja tu rządzę sam jeden, samiuteńki!

Wieczorem siadali rodzic z synami do dymiącej michy fiżonu z ryżem i mąką mandjokową „przez którą świnia gęsto przeszła", suto okraszonego słoniną. Stary wstawał z ławy i żegnał się nabożnie:

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego hament!

— Bądź miłościw, bądź miłościw — mamrotała nad garnkami Wojciechowa.

Od łóżka, z głębj izby przybiegał starczy, suchy, drzący głos:

— Synaczku!...

— Tatulu? — odpowiadał Wojciech.

— Siłaś lasu wyrąbał?

— Siła.

— Wnuczęta?

— Rąbalim! — chórem mruczeli Mierzwy.

— Dobra ziemia?

— Dobra.

— Zaś kielo lasu?

— Piąty raz palilim kopeirę na zwiesnę. Latoś ino miękisz ostał.

— Będą pługi chadzały?

— Będą dziadku.

— A ja nie obaczę, nie obaczę, nie obaczę!... zawodził jąkliwie starzec.

Wojciech siadał za stołem i chwytał za łyżkę. Spracowanym synom oczy świeciły, jak wilkom w czas głodu. Czekali jednak, póki ojciec nie zacznie jeść.

Ogień huczał w glinianym piecu i przez drzwiczki rzucał rdzawe blaski na polepę podłogi, drewniane zydle, proste ławy, niewymyślny stół, piętrzące się wysoko na łóżkach poduszki i pracowicie wybielane ściany,

na których wisiały tandetne talerze kurytybskie, oraz cała armja świętych na poczerniałych ze starości olejodrukach.

Pośrodku, naprzeciw drzwi do sieni, pomiędzy oknami bez szyb, wisiał portret Kościuszki i byłego cesarza Brazylji Don Pedra II-go.

Po wieczerzy ojciec zwolna wstawał z za stołu, a za nim synowie.

— Niech będzie pochwalony — mruczeli jeden przez drugiego, zabierając się do odejścia.

— Na wieki wieków, hament, poważnie odpowiadali dziadek, ojciec i matka.

Synowie szli spać do izby po drugiej stronie sieni. Po chwili w chacie ustawał wszelki ruch i cichły rozmowy.

Tylko świerszcze wyśpiewywały w deskach i szeleściały ogromne karaluchy, łażąc po ścianach i suficie. Tylko stary, stareńki Jan Mierzwa jeszcze sennie mamrotał:

— Nie obaczę, nie obaczę...

BOHDAN PAWŁOWICZ.

UNIWERSYTETY I ŻYCIE NAUKOWE

Jubileusz Prof. Handelsmana.

Dnia 13 stycznia b. r. w Kamienicy XX Mazowieckich odbył się bankiet z okazji dwudziestopięcioletniej pracy naukowej Profesora Marcelego Kandelsmana. Pierwszy zabrał głos J. M. Prof. Dr. Gustaw Przychocki podkreślając owocną działalność pegagogiczną Jubilata, otoczonego licznym i zwartym szeregiem uczniów pracujących na polu naukowem. Wybitną działalność organizacyjną Prof. Handelsmana, jako długoletniego redektora „Przeglądu historycznego“ i organizatora IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu, oraz czołowe stanowisko Jubilata w umiłowanej przezeń dziedzinie uwydatnił p. Dyrektor Dr. W. Łopaciński, sekretarz generalny T. M. H. Rolę zaś Jubilata, jako pierwszego dyrektora Archiwum Aktów Dawnych zaznaczył w swojem przemówieniu p. Dyrektor K. Konarski. W imieniu uczniów przemawiał p. Dr. Tadeusz Manteuffel, podkreślając ciepły i serdeczny, niemal przyjacielski stosunek Prof. Handelsmana do uczniów. Jubilat był nietylko profesorem, ale był nauczycielem-wychowawcą widzącym w uczniu nietylko objekt nauczania ale żywego człowieka, mającego swoje smutki i radości, nietylko naukowe ale i życiowe. Kończąc swoje piękne przemówienie p. Dr. Manteuffel wręczył Jubilatowi księgę pamiątkowej ku Jego czci, na którą złożyły się prace uczniów Jubilata. Czcigodny Jubilat dziękując serdecznie obecnym wygłosił piękne i głęboko przemyślane przemówienie. cofając się do wspomnień dziecinnych, wspominając z miłością matkę, kolegów i przyjaciół, z którymi Go los zetkął na piaszczystej drodze życia. Piękna ta i podniosła uroczzstoś pozostanie niezatartą w pamięci wdzięcznych uczniów Czcigodnego Jubitata.

Michał Szulkin.

Uroczystość na Wolnej Wszechnicy Polskiej

W dniu 27 stycznia Wolna Wszechnica Polska obchodziła uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w węgieł budującego się własnego gmachu.

Tylko ci, którym znane są niesłychanie trudne warunki istnienia tej uczelni mogą zrozumieć, jak wielkiego wzruszenia doznawali podczas wspomnianej uroczystości profesorowie i studenci Wszechnicy.

Własny gmach! Ileż na te słowa ciśnie się wspomnień każdemu, kto uczęszczając na W. W. P. bezpośrednio na sobie doświadczył skutki, płynące z nieposiadania przez jego uczelnię własnego gmachu. Koledzy z innych zakładów naukowyc, korzystających z obszernych i wygodnych pomieszczeń nie zdają sobie prawdopodobnie sprawy, jak uciążliwem było, zwłaszcza dla wykładających w starszym wieku, nieraz samo dostanie się do takiego choćby lokalu przy ul. Polnej Nr. 30, do którego dostęp przez kilka lat wymagał lawirowania wśród kałuż wody, rozmiękłej gliny i zwałów cegieł. Mało tego Był czas, gdy wskutek popsucia się instalacji elektrycznej, której gospodarz domu naprawić nie chciał, wykłady odbywać się musiały przy bladem migotliwem świetle lampek naftowych. W tym nieszczęśliwym lokalu były przynajmniej jakie takie warunki higieniczne ale cóż mówić o innych pomieszczeniach, gdzie panowała ciasnota, i gdzie korzystać trzeba było z ławek przeznaczonych dla malców kilkunastoletnich. Właściwie jedynym „przyzwoitym" lokalem był lokal główny przy ul. Śniadeckich 8, w Towarzystwie Naukowem, cawierający jednak tylko biura Wszechnicy, seminarja i parę sal wykładowych. Rozmieszczenie wykładów i ćwiczen w różnych miejscach powodowało nieraz przykrą po nich wędrówkę, tem nieznośniejszą, iż w wypadku godzin po sobie następujących, mimo wielkiego pośpiechu, nie można było uniknąć spóźnienia się, pomijając już zmęczenie jakiego doznawać musiały osoby słabsze.

Tylko prawdziwe umiłowanie wiedzy i to ogromne przywiązanie, niespotykane na innych uczelniach, do swej Almae Matris, jakie znamionuje wychowanków, były i są przyczyną, że wszelkie przeszkody „lokalowe", które stanowią wszak tylko małą i wcale nienajważniejszą cząstkę trudności ogólnych, nie zniechęcają młodzieży tu studjującej do nauki, lub nie powodują ucieczki z pod sztandaru Wszechnicy.

Dlatego też uroczystość niedzielna oznacza nietylko widomy fakt wznoszenia gmachu własnego, ale jest ona jednocześnie momentem tryumfu, dla tych wszystkich, którzy przy Wszechnicy wytrwali i którzy rozumieją uroczystość tę, jako symbol otwarcia się przed jedyną wolną uczelnią w Polsce nowych dróg, umożliwiających jej dalszy, coraz wspanialszy rozwój dla chwały nauki ojczystej i pożytku Państwa.

Wprawdzie niejednokrotnie już wielkie nadzieje studentów na lepszą przyszłość spełzły na niczem, żeby przypomnieć podobną uroczystość w dniu 29 maja 1924 r., poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach, mający — jak zamierzano podówczas — powstać przy ul. Lwowskiej. Było to tednak jeszcze przed Majem 1926 r., a więc w okresie, gdy wiedza i praca nie miały w Rzeczypospolitej należnego im miejsca, w okresie, którego szczególniej czarną plamą były, jeśli chodzi o oświatę, rządy sławetnego ministra W. R. i O P. p. Stanisława Grabskiego. Człowiek ten nietylko, jak to działo się stale dotychczas na tem stanowisku, nie rozumiał potrzeby istnienia wolnej uczelni, ale ją zwalczał i podcinał jej byt.

Teraz, wierzymy, będzie inaczej. Pierwsze dowody już mamy. O nich — w następnym numerze.

TOMASZ PISKORSKI

Z Uniwersytetu Warszawskiego

Dn. 30 stycznia b. r. odbył się inauguracyjny wykład Dr. Mirona Korduky, profesora historji ruskiej, „O najnowszych poglądach na powstanie państwa ruskiego". Wykład poprzedziło przemówienie p. Dziekana M. Handelsmana, który w krótkich słowach scharakteryzował działalność naukową profesora Korduby, witając drugiego profesora-Ukraińca na Uniwersytecie Warszawskim.

Z Koła Prawników.

Dnia 14 grudnia u. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Prawników S. U. W. Frekwencja członków była b. nikła. Zebranie powitał imieniem Rady Wydz. prodziekan pan prof. Jarra. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie kol. Wrzeszcza. Głównemi punktami porządku dziennego było: sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybory nowych władz, i sprawa poprawek wniesionych przez Senat do statutu Koła. Po odczytaniu sprawozdania ust. Zarządu wywiązała się poważna i rzeczowa dyskusja. Mówcy, nawet krytykując pewne posunięcie zarządu, odnosili się z uznaniem dla jego pracy, a zwłaszcza dla pracy kol. Rogera. Po uchwaleniu absolutorjum z podziękowaniem dla ust. Zarządu, przystąpiono do wyboru nowych władz. Na stanowisko prezesa zebranie powołało kol. Biernackiego. Następnie zajęto się sprawą zmia statutu. Mimo silnych protestów postępowych odłamów młodzieży Zebranie odrzuciło poprawkę Senatu, znoszącą klauzulę wyznaniową. Znaczna część zebranych, oburzona podobnem postępowaniem, opuściła na znak protestu salę obrad. M. innymi stanowisko takie zajął jeden z członków prezydjum, kol. Jan Schulz.

W ten sposób przypadkowa większość uniemożliwiła legalizację organizacji stojąc w wyraźnej sprzeczności z postanowieniami Senatu. Wytworzył się system *ex lex!*— który jest *niezwykle groźny dla przyszłości Koła.*

... Jak nam donoszą Zebranie przeciągnęło się długo w noc w ciepłym familijnym nastroju...

Koło Historyków.

W lutym b. r. odbędzie się cykl odczytów p. t. „Polska w czasie Wielkiej Wojny". Pierwszy odczyt wygłosi Prof. M. Handelsmana n. t. „O budowie Państwa Polskiego", drugi odczyt n. t. „Społeczeństwo wobec klęsk wojennych wygłosi Prof. Wł. Grabski, „O sprawie polskiej na terenie międzynnrodowym" będzie mówił Prof. M. Sokolnicki oraz Gen. Juljan Stachiewicz „O niemieckich planach organizacji Wojska Polskiego w wielkiej Wojnie". *M. Sz.*

PUBLICYSTYKA I WYDAWNICTWA

Michał Bobrzyński: Dzieje Polski w zarysie (wydanie IV-te).

Sędziwy autor czwartem wydaniem swego epokowego dzieła dokonał jakgdyby manifestacji na rzecz głoszonej przez siebie tezy, że „historja naszego narudu tworzy jedną polityczną całoś, na którą wszystkie jej okresy, nie wyłączając porozbiorowego, równorzędnie się składają..." (Uwagi Nowe str. 328), że zatem: musimy poznać we wszystkich szczegółach objawy i następstwa swawoli w przeszłości, ażeby dzisiaj je rozpoznać i tępić, ażeby zbudzić w sobie ducha karności, łączności i zgody" (Uw. pierwsze str. 312). Gdy dziś czytamy słowa, cytowane przez nas na drugiem miejscu — słowa n. b. pisane na wiele lat przed Zmartwychwstaniem Państwa Polskiego — ocenić musimy w pełni ich olbrzymią doniosłość. Każdy niemal szczegół dziesięcioletniego rozwoju Odrodzonego Państwa powiązać się daje tysiącznemi nićmi z odległemi czasy, gdy Naród Polski wśród walk i prac losy swe w historji wykuwał. Świadomi tego, korzystać musimy z doświadczeń naszych dziejów, które ułatwią nam nasze własne prace, a nieraz stawią przed oczy groźne memento, pobudzające nas do ostatecznego wy-

siłku, żeby złamać, *zło, drzemiące w nas samych*. Witamy przeto z radością czwarte wydanie dzieła Bokrzyńskiego — i to z radością tem większą, że nie widzimy w niem jedynie choćby najlepszego naukowego (w ścisłym sensie wyrazu „historja") przedstawienia naszych dziejów. Znajdujemy w niem wartości dla nas jeszcze ważniejsze. Widzimy je w tem słowie „gdyby", które tak często spotyka się na kartach książki, a które tyle ironji ze strony niektórych historyków wywołało. Istotnie gdy zaczytujemy sie w tych kartach, gdy wraz z autorem w miarę przebiegu naszych dziejów doznajemy uczuć gorączki i trwogi, a potem przerażenia i wstydu (str. 310), myśl nasza mimowoli ulatuje w naszą własną epokę, szuka należytej oceny otaczających nas zjawisk, bada możliwości, dąży do skonstruowania śmiałych koncepcji politycznych. W tem też leży dla nas największa wartość dzieła Bobrzyńskiego: znajdujemy w niem jedyną poprostu *szkołę racji stanu*.

To też pragnęlibyśmy, żeby dzieło to stałosię *codzienną lekturą każdego, komu losy Rzeczypospolitej są drogie, kto choć w drobnej mierze w kształtowa niu ich pragnie wziąć udział.* W. A. Z.

„Polska Mocarstwowa", Toruń-Bydgoszcz. Nr. 1. Grudzień 1928.

Ukazał się nowy miesięcznik, organ Młodych Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski. W artykule wstępnym redakcja wyjaśnia swoje cele i zadania „Jesteśmy spadkobiercami ideologji tego szaleńczego rodu, który w dobie niewoli ukochał ponad wszystko wolność, jesteśmy spadkobiercami tych, co butnie przeciwstawiali się bierności społeczeństwa i zabójczej „trójugodzie" obozu narodowo-demokratycznego. Dziś w Niepodległej Polsce jesteśmy młodymi Piłsudczykami, jesteśmy młodą gwardją wyznawców Idei państwowej, głoszonej przez Józefa Piłsudskiego. Na uwagę zasługuje artykuł Eug. B. p. t. „Wielka rocznica" w którym autor wyjaśnia znaczenie Święta 10-lecia Niepodległości, oraz płynący z sytuacji, w jakiej żyjemy, obowiązek pracy ze wszystkich sił, na wszystkich polach naszego życia. K. Janowicz przedstawia w głównych zarysach „Rolę Narodowej Demokracji we wskrzeszeniu i budowie Państwa Polskiego" do otwarcia konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r. Dalej znajdujemy interesującą mowę senatora francuskiego Anatola de Monzie o Marszałku Piłsudskim. Całość uzupełnia wyjątek z „Wyprawy wileńskiej" J. Kaden-Bandrowskiego oraz kroniką krajowa.

Michał Szulkin.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO Z. P. M. D.

Echa II-go Zjazdu Z. P. M. D.

Z przyjemnością notujemy na tem miejscu liczne głosy uczestników II go Zjazdu, wspominających serdeczność, z jaką podejmowani byli przez kolegów z Krakowa. Przygotowanie wygodnych kwater umożliwiło delegatom, zmęczonym daleką podróżą, należyty wypoczynek w czasie pracowitych dwudniowych obrad, zaś niezwykle miły wieczór, spędzony w Hotelu Francuskim pozostanie w pamięci wszystkich uczestników. Okręgowi Krakowskiemu z kol. K. Ostrowskim na czele należy się uznanie za sprężystą organizację Zjazdu i wdzięczność za prawdziwie staropolską gościnność.

Wyjazd Kol. Janusza Rakowskiego.

Były prezes Wydziału Wykonawczego i Redaktor Brzasku kol. Janusz Rakowski opuścił dn. 28-go stycznia Warszawę, udając się na dłuższy pobyt na prowincję. W swoim czasie jako prezes O M. N. kol. Rakowski pierwszy rzucił hasło zjednoczenia demokratycznego ruchu młodzieży i ofiarną pracą w pierwszym rzędzie przyczynił się do powstania Z. P. M. D., następnie zaś piastując najwyższą godność w Związku, szczęśliwie przeprowadził Związek przez wszystkie początkowe trudności. Ostatnio w zrozumieniu doniosłości posiadania przez Związek własnego, poważnego, organu, wznawia wydawnictwo Brzasku, którego jest pierwszym redaktorem. Kol. Rakowskiemu życzymy w dalszych jego pracach równie pięknych rezultatów.

Nowy redaktor Brzasku.

Stanowisko redaktora Brzasku objął po kol. Rakowskim wiceprezes Wydziału Wykonawczego kol. Władysław Zakrzewski, b. kierownik Koła Pracy Wewnętrznej Okręgu Warszawskiego.

Odczyt Senjora Z.P.M.D. p. prezesa Prokuratorji Generalnej Stanisława Bukowieckiego.

W czwartek dnia 24 stycznia r. b. w pięknej sali Kamienicy Książąt Mazowieckich, odbyło się zebranie Senjorów oraz członków Z. P. M. D. na którym prezes Związku Senjorów p. Stanisław Bukowiecki wygłosił przemówienie p. t. Powstanie Zw. Nar. Młodz. Polskiej na tle ówczesnego położenia Polski.

Licznie zebrani Senjorowie przypomnieli sobie czasy młodości, kiedy brali czynny udział, jako młodzież akademicka w zakonspirowanych organizacjach ruchu niepodległościowego, a zebrani członkowie Z. P. M. D. z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się wspomnieniom z zarania poczynań i walk ideowych swej od przeszło 40 lat istniejącej Organizacji. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali Senjorzy oraz członkowie Z. P. M. D. Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka, w której wzięli udział m. inn wicem. W. R. O. P., Czerwiński, mec. Dziewulski, dr. Bukowiecki i inni.

W ogromnie miłym nastroju herbatka przeciągnęła się do późna w noc.

Zaznaczamy, że jest to pierwsze tego rodzaju zebranie, które zapoczątkował Związek Senjorów, celem nawiązania ściślejszego kontaktu z obecnymi członkami Z. P. M. D.

B. O.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Z. P. M. D.

W dniu 17 stycznia r. b. o godz. 20-tej odbyło się Walne Zebranie Okręgu Warszawskiego Z. P. M. D, w lokalu Klubu Urzędników Państwowych Nowy-Świat 68. Na przewodniczącego wybrano b. prezes W. W. Kol. Janusza Rakowskiego. Ustępujący prezes Zarządu kol. Przemysław Szczekowski w krótkiem sprawozdaniu przedstawił zebranym licznie członkom organizacji działalność ustępującego Zarządu za rok sprawozdawczy 1927/28.

Ze sprawozdania wynika, że ustępujący Zarząd pracował intensywnie, czego najlepszym dowodem jest silny liczebnie rozrost Organizacji na terenie Warszawy, oraz fakt że wszystkie jej poczynania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Po sprawozdaniu rozwnęła się ożywiona dyskusja, której przewodnią myślą były wskazówki dla przyszłego Zarządu, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorjum z podziękowaniem ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz.

Prezesem obrano kol. Jerzego Śliwowskiego, wiceprezesem kol. Jana Grzywaczewskiego. W skład Zarządu ponadto weszli kol. kol.:

Pawłowska Marja — sekretarjat,
Łazarewicz Konstanty — skarbnik,
Szper Jerzy — Ref. organizacyjay,
Gajkiewicz Bolesław — Ref. Ideologiczny,
Rzenczykowski Tadeusz — Ref. Kult.-Oświatow.
Lipińska Irena — życie towarzyskie,
Brodacki Stanisław — prasa i propaganda.

Po uchwaleniu kilku walnych wniosków zebranie zamknięto o godz. 23.30.

B. O.

Koło Pracy Ideologicznej.

Dnia 25 stycznia b. m. odbyło się w lokalu Związku pod przewodnictwem kol. Gajkiewicza zebranie Koła Pracy Ideologicznej, z referatem kol. Martina p. t. „Bieżące zagadnienia samopomocowe" jako punktem porządku dziennego. Po referacie oświetlającym wszechstronnie zagadnienia samopomocowe rozwinęła się b. ożywiona dyskusja. Mówcy omawiając tematy poruszone w referacie przeważnie rozważali zagadnienie samopomocowe na tle zbliżających się wyborów do Bratniej Pomocy U.W. Między innemi przemawiał obecny na sali w charakterze gościa kol. Robowski.

Organizacja Okręgu.

Po zlikwidowaniu t. zw Komendy w myśl powziętych poprzednio uchwał, Okręg dzieli się na szereg Kół Uczelnianych z zachowaniem systemu dziesiątkowego w łonie każdego Koła. Obecnie działają 3 Koła Uczelniane, a mianowicie o koło Uniwersytetu, koło Politechniki i koło absolwentów, koła mają za zadanie ogniskowanie życia organizacyjnego swych członków z punktu widzenia potrzeb naszej uczelni. Prezesi kół uczelnianych wchodzą z urzędu w skład Zarządu Okręgu.

Bibljoteka

Bibljoteka Okręgu Warszawskiego została już oddana do użytku członków w lokalu Związku przy ul. Nowy Świat Nr. 21. Książki wypożyczać można w środy i piątki od godz. 18-ej, do 19-ej. Wszelkie sprawy z bibljoteką związane załatwia bibljotekarz kol. Michał Szulkin. Przypominamy, że prawo korzystania z bibljoteki mają członkowie Z. P. M. D., oraz członkowie Związku Senjorów.

Okręg Lubelski

Okręg nasz przechodził na początku roku akademickiego pewne przesilenie organizacyjne w postaci kwestji korporacyjnej.

Na jednem z zebrań członkowie wypowiedzieli się za postawieniem sprawy na ostrzu noża, ani Z. P. M. D. ani korporacje.

Przed Zjazdem w Krakowie sprawa ta została ostatecznie przesądzona na niekorzyść „Korporantów".

Już po Zjeździe w Krakowie praca ruszyła normalnym trybem i przedstawia się następująco:

W dn. 11 stycznia odbyło się zebranie ogólne, na którym złożyli sprawozdanie ze Zjazdu w Krakowie kol. Starch i Nowicki.

Członkowie przyjęli z radością uchwały Zjazdowe; wstąpiło w nich poczucie mocy organizacyjnej i zapał do pracy. Uchwalono regulamin, postanowiono nieodwołalnie wynająć lokal na siedzibę Związku, wprowadzono podział na dziesiątki.

Po tem zebraniu praca w Kołach i sekcjach poszła raźnym tempem.

Praca Wewnętrzna skupia się w 4-ech Kołach.

Koło zagadnień wychowawczych prowadzi kol. Michalski. Odbyło się zebranie organizacyjne w dn. 18.I z referatem kol. kierownika za t. „Znaczenie Wychowania na przyszłość". ustalono cały szereg referatów jak: „Psychologja rozwoju narodów", „O jaki typ Polski nam chodzi",

„Jakie formy organizacyjne wychowałyby najlepszą młodzież“, „Jedność szkolnictwa“.

Koło zagadnień międzynarodowych pozostaje pod kierunkiem kol. Dziadosza.

Na pierwszem zebraniu tenże kolega wygłosił programowe zagajenie p.t. „Moralność „we współżyciu narodów“. Następny referat był kol. Czapskiego Al. p. t. „Geneza i znaczenie Ligi Narodów“ Referaty na przyszłość: „Paneuropa“ „Zagadnienie pokoju i wojny“.

Koło zagadnień społ.-ekonomicznych, prowadzi kol. Struski, zebrań odbyto 4. Referatów wygłoszono dwa: Kol. Struskiego na temat „Demokratyzm“ i kol. Oleszczuka „Ustrój Rosji Sowieckiej“. W opracowaniu: „Kwestja Żydowska w Polsce“, „Najnowsze prądy społeczne“, „Spółdzielczość“.

Koło zagadnień zostało dopiero przed tygodniem zorganizowane pod kierownictwem kol. Nowickiego.

W pracy zewnętrznej na pierwszy plan wysuwa się teren Zw. Młodz. Wiejskiej.

Komisję tę prowadzi kol. Sikorski Stefan. Do pracy jej w tym okresie zaliczyć należy pomoc przy organizowaniu Zjazdu Wojew. Zw. Mł. Wiejskiej w dn. 20.I br. w Lublinie.

Zorganizowano też sekcję prelegentów. której członkowie będą się udawali wrazie potrzeby na teren wiejski, bądź robotniczy.

Komisja towarzyska pod przewodnictwem kol. Onystkowej urządziła w dn. 13.I. br. „choinkę“ i w dn. 2.II br. Zabawę Taneczną.

Wreszcie wspomnieć należy o Komisji propagandy i prasy, która od czasu do czasu daje znać o naszej organizacji na łamach dziennika „Ziemi Lubelskiej“. Na czele jej stoi kol. Czapski Aleksander.

Nad całością pracy czuwa Zarząd wybrany na zebraniu walnem w składzie następującym.

Prezes kol. Sobiński Tadeusz
Wicepr. „ Stasek Leon
„ „ Nowicki Henryk
Sekretarz Sieleźniak Piotr
członkowie Sikorski Stefak
„ Bielawska Jądwiga

Z Okręgu Krakowskiego.

Sekcja społeczna. Pod kierownictwem kol. Jana Schwarza i kol. Spielvogla sekcja wykazuje bardzo intensywną działalność urządzając co tydzień zebrania dyskusyjne, które cieszą się znacznym powodzeniem wśród członków zwłaszcza nowowstępujących. Dotąd sekcja urządziła 4 takie zebrania z referatami kol. Korpały p. t. „Liberalizm-Demokracja-Elita“ kol. C. Drozdowskiego p. t. „Zaganienie władzy wykonawczej“, kol. Modesa p. t. „Najbliższa sesja „L. N.“ oraz kol. Schwarza p. t. „Dostęp do morza a mocrstwowość Polski“. Nabliższy referat po ferjach, świątecznych wygłosi kol. Jerzy Litawski p. t. Zagadnienie stałości władzy w uztroju parlamentarnym i prezydencjalnym.

Powstanie nowej organizacji kulturalno oświatowej „Młoda Polska“.

Z inicjatywy demoratycznej młodzieży krakowskiej powstała nowa organizacja kulturalno-oświatowa pod nazwą „Młoda Polska“. Będąc organizacją bezpartyjną kładzie „Młoda Polska“ w swoim programie z jednej strony, główny nacisk na wartość, codziennej, szarej pracy — z drugiej zaś dąży do szerzenia idei państwowo twórczej. Terenem działania nowej organizacji jest chwilowo województwo krakowskie. Na czele „Młodej Polski“ stoi, Komisja Organizacyjny, która tymczasowo t. j. aż do Zjazdu delegatów spełnia funkcje Głównego Zarządu. W skład jej wchodzą również członkowie Z. P. M. D. przedewszystkiem kol. Czesław Drozdowski jeden z głównych założycieli. oraz koledzy Drozdowski Adam, Frucht M., Ostrowski K., Ptasiński F., Święch C. i Włosik Wł.

Z życia Z. P. M. D. okręgu wileńskiego.

Praca w okręgu wileńskiem z rozmachem zapoczątkowania r. 1928, rozwija się nadal. Powoli coraz więcej młodzieży akademickiej wyznającej zasady demokratyczne gromadzi się w szeregach Z. P. D.

Dzięki temu ilość członków wzrasta szybko, a wpływy organizacji zwiększają się. Dowodem tego ostatnie zebranie wyborcze Bratniej Pomocy na którem lista „wszechpolaków“ otrzymała niewiele więcej głosów niż lista demokratyczna.

Praca w okregu prowadzona jest w Kole pracy wewnętrznej. Kolo pracy wewnętrznej omawia zagadnienia aktualne, natury ideologicznej i inne.

Koło Pracy zewnętrznej przystąpiło i zainicjowało czynną pracę na terenie społecznym. Prócz współpracy ze Związkiem Młodzieży wiejskiej, rozpoczęło pracę w Związku Pracy Społecznej Z. P. M. D. prowadzi tam mianowicie dział pracy związany z dziedziną oświąty pozaszkolnej wśrób dzieci przy Stacji Opieki nad matką i dzieckiem na Nowych Zabudowaniach i na Zwierzyńcu.

Zarząd Okręgu stanowią:

Prezes: kol. Henryk Zabielski, wiceprezez. kol. Maksymiljan Rok, sekretarz kol. Zygmunt Rewkowski, skarbnik i przewodniczący Koła pracy Wewnętrznej kol. Hieronim Sergjalis, przewodniczący Koła Pracy Zewnętrznej Kol. Emilja Ehrenkretrzówna, kierownicy działów: kol. U. Sergjalisówna i kol. Jan Łazarewicz. Sekretarjat Z. P. M. D. mieści się w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr. 3 m. 33 i czynny jest w poniedziałki i piątki od g. 5 — 7 wiecz.

AKADEMICKIE SPRAWY ZAGRANICZNE

Centrala Pacyfistycznych Organizacyj Młodzieży w Polsce

Zgodnie z postanowieniem Zjazdu Pacyfistycznego w Ommen — zorganizowano w Warszawie — „Centralę Pacyfistycznych Organizacji w Polsce“—Centrala ta ma jednoczyć wszystkie organizacje stojące na gruncie pacyfizmu i stanowić ich reprezentację w stosunku od Stowarzyszeń pokrewnych na zewnątrz kraju. Przez utrzymywanie stałego kontaktu z pokrewnemi instytucjami zagranicznemi, organizowanie zjazdów, kongresów i t. p.—przyczynić się ma ona do realizacji idei pokoju międzynarodowego.

Do chwili obecnej do Centrali zgłosiły swój akces następujące organizacje.

Federacje Akad. Przyjaciół Ligi Nar. w Polsce, Zrzeszenie Akad Stow. Ligi Nar., Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Związek niezal. Młodz. Socj., Tow. Przyjaciół, Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności, Y. M. C. A., Chrześc. Związ. Akad. w Polsce, Zw. Pacyfistyczny i Tow. Teozoficzne.

Na zebraniu Rady odbytem dn. 30 stycznia r. b.—wybrano Wydział Wykonawczy organizacji w składzie następującym: Jakób Warszawski—przewodniczący, Jan Schulc—vice-przewodniczący, Jerzy Mayzel — vice-przewodniczący, Bolesław Celiński — sekretarz, Zofja Kodis — skarbniczka, Marja Moll — zast. sekr.

Djablik drukarski.

Do ostatniego numeru naszego pisma wkradły się następujące omyłki:

w art. kol. B. Pawłowskiego p. t. „Demokratyzm w literaturze jako czynnik wychowania społecznego“ w wierszu 12 ym od góry, zamiast: „Jesteśmy tylko ludźmi“.., winno być: „Jesteście tylko ludźmi“...;

w art. p. t. „Sztuka w życiu“ w w. 6-ym zamiast: „Jest logicznym momentem“..., winno być: Jest logicznym motywem“;

wreszcie w recenzji powieści p. t. „Dz. Filut“ (nie zaś „dz Fitut“!) zamiast „Teorji.. dobrotliwego koła“, ma być: Teorji... dobrotliwego bata“.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 21 m. 4, telefon 258-53.
Redakcja czynna codziennie od $16^1/_2$ — $18^1/_2$.

Warunki prenumeraty. rocznie 4,50, zł., kwartalnie 1,50 zł.

Redaktor: Władysław Zakrzewski. Wydawca: Za Zw. Pol. Mł. Dem. Jan Grzywaczewski.

Drukarnia Leona Nowaka, Warszawa, Warecka 12.

ODBITO W DRUKARNI
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12
TELEFON 244-99. 1928